

## Ceny prenumeraty:

wa Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie  
z dostawą do

Na p.

z przesyłką poc.  
Za granicąNumer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6<sup>2</sup>/<sub>3</sub> cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadstanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimerowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

## Mowa Chamberlain'a.

Mowa Chamberlain'a wygłoszona w Izbie Gmin 24 bm., — przyczyniła się poważnie do wyświeślenia stosunku rządu angielskiego do paktu gwarancyjnego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa niemiecka (prawicowa i demokratyczna) tudzież austriacka, holdująca hasłu połączenia Wiednia z Rzeszą przyjęły mowę brytyjskiego ministra spraw zagranicznych chłodno a nawet niechętnie (mimo niezwykle kordjalnych zwrotów Chamberlain'a pod adresem „rzetelnej i rozumnej inicjatywy niemieckiej”) — dowodząc, że mowa ta była w istocie niejasna i rozczarowała parlament, podczas gdy mowy opozycjonistów i (jak ich ta prasa nazywa) przeciwników przygotowywanego paktu, tj. Mac Donalda i Lloyd Georgra wywołały ogromne wrażenie i odniosły duży sukces.

Po bliższej analizie mowy Chamberlain'a niestrudno zrozumieć powody niemieckiego niezadowolenia. Istotnie, wykład Chamberlain'a, jako on, czyli jak rząd angielski rozumie zobowiązania angielskie, wynikające z paktu, stanowczo Niemcom podobać się nie mogła. Niemce może się podobać stanowisko kierownika angielskiej polityki zagr., mimo, że w mowie swej wiele miłych słów im powiedział, mimo, że silnie podkreślał pełne równouprawnienie Niemiec z zachodnimi mocarstwami, mimo — wreszcie — że zaznaczył, iż wstąpienie Niemiec do Ligi dlatego przede wszystkim jest konieczne, aby w Radzie Ligi mogły w pełni bronić praw swoich.

Rząd angielski — jak wynika z mowy Chamberlain'a — za punkt wyjścia przy formułowaniu projektu paktu przyjął trzy główne zasady: 1. pakt ma być ograniczony wyłącznie do zachodnich granic niemieckich, 2. pakt ma być wzajemny, 3. prawa i obowiązki członków Ligi Narodów nie mogą być w niczem przez pakt uszczuplone.

Rozwijając bliżej te zasady, oświadczył Chamberlain, że ograniczenie się Anglii do gwarancji granic zachodnich a na wschodzie jedynie do obowiązków, wynikających z przynależności do Ligi Narodów, bynajmniej nieoznacza wezwania do zmiany granic niemiecko-polskich. Politycy, którzy ten ostatni problem wciągnęli do dyskusji nad paktem, niewyświadczyli pokojowi dobrej przysługi. Według Chamberlain'a rewizja granic polsko-niemieckich mogłaby nastąpić jedynie wskutek zastosowania 19 paragrafu statutu Ligi, przewidującego możliwość zmian granic i zobowiązań między państwami, gdy te niedadają się utrzymać, względnie wykonać. Byłoby jednak — zdaniem szefa rządu angielskiego — ciężką zbrodnią polityczną, dzisiaj, zaledwie 6 lat po podpisaniu traktatu pokojowego, przystępować do zmiany granic wschodnich.

Po bliższym i znanym już wyjaśnieniu zobowiązań angielskich do granic zachodnich, sprycyzował Chamberlain bardzo szczegółowo zobowiązania angielskie, jakie wynikają z przynależności Anglii do Ligi, w razie prób zmiany granic polsko-niemieckich.

Jeśli zatem w ewentualnej wojnie niemiecko-polskiej Niemcy byłby niespro-

## Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec już z dniem 16-go lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

## Tymczasowy układ gospodarczy z Niemcami

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Na ostatnim posiedzeniu komitetów: ekonomicznego i politycznego ministrów zgodzono się przyjąć propozycję rządu niemieckiego w sprawie przewo-

zycznego układu gospodarczego między Rzeszą a Polską. Należy podkreślić, że przewoźniczy układ gospodarczy wyklucza wszelkie momenty polityczne.

## Koło żydowskie radzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca (zo). Obrady koła żydowskiego w sprawie porozumienia z rządem nie zostały jeszcze zakończone. W dyskusji, jaka się w kole żydowskim toczy frakcja Hitachtach atakuje zarówno porozumienie, jak i deklarację, którą ma złożyć koło żydowskie. Żydzi mają się udać do premiera i oświadczyć, że ludność i koło żydowskie stoi całkowicie na stanowisku lojalnym i popiera

interesy mocarstwowe Polski zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz. Opozycja twierdzi, że tego rodzaju deklaracja utrudni stosunki z mniejszościami i doprowadzi do wojny z nimi, uważając zaś, że koncesje za te ustępstwa są za małe. Niewątpliwie jednak w łonie koła żydowskiego dyskusja doprowadzi do porozumienia. Jak słychać są już tylko drobne różnice zdań.

## Nowela do ustawy o spoczynku niedzielnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). W radzie opracowany jest projekt noweli do ustawy o spoczynku niedzielnym

w tym kierunku, aby w pewnych godzinach dozwolonym było zniesienie przymusu.

wokowanymi napastnikami, to Francja i Anglia na podstawie 16. paragrafu statutu Ligi, byłyby nietylko uprawnione, ale wręcz zobowiązane przyjąć Polskę z pomocą. Zastosowanie wówczas wspomnianego artykułu 16-go niepozostawiałoby w żadnej sprzeczności z paktem zachodnim. Gdyby zaś Polska niesprobowowana zaatakowała Niemcy, to Anglia i Francja miałyby wobec Polski żadnych zobowiązań a artykuł 16-ty mógłby być znowu zastosowany na korzyść Niemiec, ponieważ Niemcy już jako członek Ligi, mogłyby zastosowania tego artykułu zażądać.

Chamberlain zakończył swą mowę wyrażeniem wiary, że pakt stanowi wielki krok naprzód ku rozbrojeniu. Do tychczas wszelkie próby rozbrojenia uezwładniała trwoga. Pakt — zdaniem Chamberlain'a — trwogę tę usunie, ponieważ — zakończył angielski minister niezwykle charakterystyczną diagnozą nastrojów europejskich — „psychologia zwyciężonych panuje nietylko w krajach, które wojnę przegrały, ale także w tych, które z niej wyszły zwycięsko“.

Interpretacją zobowiązań angielskich wobec Polski, wynikających z przynależności W. Brytanii do Ligi, dokonana przez Chamberlain'a z niezwykłą i niespotykaną u dotychczasowych angielskich ministrów spraw zagranicznych jasnością, stanowczością i precyznością — musiała Niemców zaniepokoić. Wprawdzie Chamberlain po za stwierdzeniem samego faktu zobowiązań niczego nie dodał od siebie, ale samo już to stwierdzenie, oficjalne wypowiedzenie publiczne przed światem, że Anglia chce w danym razie zobowiązania wypełnić i je wypełni — jakże bardzo jest znamienne! Żaden z poprzedników Chamberlain'a zobowiązań Anglii wobec Polski nigdy nie zaznaczył. Chamberlain mógł poprostu przemilczeć zobowiązania angielskie wobec Polski i z pewnością braku ich zaznaczenia po za Polską, nikt w Europie nie byłby zauważył. My zaś, przyzycyzajeni już do ignorującego nas stanowiska rządów angielskich, nie byłibyśmy nawet brakiem takim zdziwieni.

Skoro zaś Chamberlain w mowie swej zobowiązania Anglii względem Polski specjalnie podkreślił, to widocznie gabinet angielski uznał, że podkreślenia tego wymaga w chwili obecnej interes i racja stanu angielska. W tym zaś fakcie, który możnaby także nazwać zwrótem w polityce Anglii wobec Polski, leży szczególnie i bodaj główne — zwłaszcza dla nas — znaczenie ostatniej mowy Chamberlain'a. (w.)

## Z DNIA.

P. ZDZIECHOWSKI W BRUKSELLI. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Z Brukseli donoszą, że na jutrzejszym posiedzeniu kongresu Izb handlowych p. Zdziechowski wygłosi referat o finansach Polski.

Z okazji pobytu p. Zdziechowskiego w Brukseli poseł polski Szembek wydał śniadanie, na które przybył belgijski minister finansów oraz szereg osób bistości ze świata finansowego, naukowego itd.

## DELIMITACJA SPISZA I ORAWY UKOŃCZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Delimitacja Spisza i Orawy została ostatecznie ukończona. W Pradze podpisano dokument o przeprowadzeniu granicy Spisza i Orawy przez międzynarodową komisję delimitacyjną a oryginalny dokument odesłano do Paryża. Na stępnie odbyło się przyjęcie nowoustanowionej granicy na Spiszu z udziałem przedstawicieli obu rządów.

Pozostaje jeszcze wprowadzenie w życie protokołu krakowskiego dla organizacji gospodarczego życia na Spiszu oraz opracowanie statutu granicznego. Prace w tym kierunku prowadzone są przez obie delegacje przy komisji delimitacyjnej.

## EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej ministerstwo skarbu zostało upoważnione do wypuszczenia biletów skarbowych na ogólną sumę 75 milionów zł. Zgodnie z tem wypuszczono cztery serie biletów. Wobec tego, że termin płatności ostatniej serii nastąpi 1 sierpnia br., ministerstwo skarbu zwróciło się do Sejmu o pozwolenie na dalszą emisję, serjami po 20 milionów zł. z każdej serii.

## UCZCZENIE PAMIĘCI JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). We wrześniu odbędzie się w Krakowie wmurowanie tablicy na domu, w którym mieszkał Józef Korzeniowski. Na uroczystość tę przybędą przedstawiciele kół literackich z Anglii.

## POGODA W SOBOTE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (G). Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 27 czerwca. Ciepło, zachmurzenie w przeważnej części kraju większe z opadami na południowym zachodzie i w górach. Siabe wiatry zachodnie.

## „WSKRZESZENIE POLSKI“.

Warszawa. 26 czerwca. (AW). Były poseł włoski przy rządzie polskim p. Tomasini opublikował wielkie dzieło o Polsce, liczące 360 stron druku pt. „Wskrzeszenie Polski“. Autor, na zasadzie spostrzeżeń zdobytych podczas 3-letniego pobytu w Polsce, charakteryzuje wybitnych współczesnych działaczy polskich, oraz podaje historię polityki polskiej i stosunków wewnętrznych w latach 1919—1920.

## WYWIAD Z ABD EL KRIMEM.

Paryż. 26 czerwca. (AW.) „Chicago Tribune” zamieszcza wywiad swego korespondenta z Abd El Krimem, który oświadczył, że gotów jest zawrzeć pokój z Francją i uznać granice, wyznaczone traktatem w Algeciras, pod warunkiem przyznania niepodległości państwu Ryfów. Abd El Krim skłonny byłby nawet zrzec się Ceuty i Meliti, w razie gdyby Hiszpanie uznali państwo Ryfów.

Zaznaczył również, że doniesienia dzienników francuskich, jakoby miał zamiar zdobyć Fez i proklamować się sułtanem Marokka, a nawet kalifem, są śmieszne, a twierdzenia jakoby on pierwszy zaatakował Francuzów są zupełnie bezpodstawne. Konflikt bowiem zbrojny między Francją a Kabyłami wywołany został przez fakt, że Francuzi wydalali Kabyłów (Ryfów) ze strefy francuskiej, prześladowali ich i więzili. Abd El Krim kilkakrotnie zwracał się do Francji z propozycjami porozumienia, wszelkie jego jednak próby w tym kierunku pozostały bez odpowiedzi. Jeżeli Francja nie zechce przystąpić do zawarcia pokoju, wódz Ryfów zdecydowany jest kontynuować wojnę do ostateczności. Zaprzecza pogłoskom, jakoby miał działać pod wpływem Niemców.

## Z WALK W MAROKKO.

Paryż. 26 czerwca. (AW.) „Journal” donosi z Madrytu, że w Marokko po stronie hiszpańskiej strefy zachodniej coraz bardziej potęguje się ofensywa Ryfów (Kabyłów), którzy ostatnio w okolicy Tetuanu wykonali sze reg silnych ataków.

Paryż. 26 czerwca. (AW.) Urzędowy komunikat francuski stwierdza, że wczoraj po raz pierwszy na froncie marokkańskim użyto z wielkim powodzeniem tanków. W okolicy Uezzan trwają od kilku dni zacięte walki.

## CESARZ JAPOŃSKI ZACHOROWAŁ

Londyn. 26 czerwca. (AW.) Rząd japoński wydał oficjalny komunikat, stwierdzający, że cesarz japoński ciężko zachorował i stracił władzę pamięci i koncentracji. Wobec tego nie będzie mógł nadal sprawować rządów.

## NOWA EKSPEDYCJA NA DALEKĄ POŁNOĆ.

Londyn. 26 czerwca. (PAT.) Wczoraj wypłynęła z Liverpoolu na daleką północ ekspedycja prowadzona przez Algarsona. Przed wyruszeniem w drogę oświadczył Algarson, że celem jego ekspedycji jest przeprowadzenie szeregu badań naukowych szczególnie w strefie między Spitzbergiem a Ziemią Franciszka Józefa. Wedle przypuszczeń podróżnika w strefie tej znajdują się jeszcze nieznanne lądy.

## NIWYGASŁE NADZIEJE NIEMIECKIE.

Londyn. 26 czerwca. (AW.) „Sunday Times” pisząc o pakcie gwarancyjnym twierdzi, że Niemcy wciąż jeszcze spodziewają się za oddanie Ałzacji i Lotaryngii drogą dyplomatyczną uzyskać zmianę swych granic wschodnich i że w ogóle jeszcze mogą zejść jakieś zmiany zanim pakt zostanie podpisany. Dziennik ten jest zdania, że Anglia nie powinna się wiązać zobowiązaniami wychodzącymi poza ramy traktatu wersalskiego.

## AMERYK.-WĘGIERSKI TRAKTAT HANDLOWY.

Budapeszt. 26 czerwca. (PAT.) Węg. Biuro koresp. Wedle doniesień z Waszyngtonu przedstawiciele rządu amerykańskiego i węgierskiego podpisali wczoraj amerykańsko-węgierski traktat handlowy. Traktat dotyczy uregulowania spraw konsularnych, handlowych i okrętowych Kontyngent emigrantów węgierskich nie jest tym układem dotknięty.

## Rewolucja wojskowa w Grecji.

Ateny. 26 czerwca. (AW.) Gen. Pangalos opanował zupełnie sytuację, oraz wydał do ludności odezwę, w której jako głowa rewolucji stwierdza, że większość narodu, armji i marynarki uznaje słuszność ruchu rewolucyjnego. Przyrzeka on zaprowadzenie sprawnej administracji, przywrócenie porządku publicznego, ukaranie tych, którzy nadużyli funduszy państwowych, natychmiastową reorganizację sił militarnych. Sytuacja narazie nie jest jeszcze wyjaśniona. Pangalos dą-

ży do załatwienia przesilenia ministerjalnego, ale zdaje się, iż zamierza objąć najwyższą władzę w kraju (prezydenta republiki) i dźwżyć ją czas dłuższy.

W Salonikach zajął gen. Zerulis port, pocztę, urząd telegraficzny, oraz inne gmachy publiczne, oświadczając, że obejmuje władzę rządową. Wydał on również manifest, w którym domaga się stworzenia rządu Pangalosa. Do rewolucji przyłączyła się także załoga w Janinie.

## Japonia gotuje się do wojny

Londyn. 26 czerwca. (AW.) „Daily Tel.” donosi z Bombaju, że na tamtejszym targu bawełnianym nastąpiła silna haussa wskutek olbrzymich zakupów ze strony handlarzy japońskich. Jak słychać zakupy, te stoją w

związku z przygotowaniem Japonii do wojny z Chinami. Równocześnie wzrósł bardzo znacznie popyt za man-ganem, który ma zastosowanie w fabrykacji materiałów wybuchowych.

## Prasa angielska wzywa rząd do zerwania stosunków z Sowietami.

Londyn. 26 czerwca. (AW.) W związku z niepokojami w Chinach, „Daily Telegraph” wzywa rząd angielski do zupełnego zerwania stosunków z Rosją sowiecką. Wspomniany dziennik domaga się również, by sowieckiemu posłowi Rakowskiemu, który ostatnio prowadził pertraktacje handlowe z rządem angielskim, a obecnie bawi w Rosji, zabroniono wracać do Anglii.

Nowy Jork. 26 czerwca. (AW.) „United Press” donosi, że wybuch strajku w Honkongu i niepokoje powstałe w Mandżurji należy przypisać wzmożeniu się wpływu propagandy komunistycznej i rosnącym równocześnie uczuciom

narodowym chińskim. Obawiają się, że chińska propaganda narodowa rozszerzy się również i na wsie chińskie.

Ostatnio kilka tysięcy studentów chińskich, robotników i żołnierzy urządziło w Kantonie pochód demonstracyjny. Gdy pochód zbliżył się do kolonii angielskiej demonstranci rozpoczęli ostrze-lwanie domów angielskich. Wobec tego marynarze angielscy i francuscy zrobili użytek z karabinów maszynowych. W walce zginął jeden z kupców francuskich, zaś 4 komisarzy ang. raniono. W Pekinie i Szanghaju ogłoszono stan obłędzenia.

## S E J M.

## Tysiąc poprawek zgłoszono do projektu ustawy o reformie rolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Sejm na piątkowym posiedzeniu prowadził dalsze obrady nad reformą rolną. Przemawiali przedstawiciele małych klubów.

Przedstawiciel Niemców krytykował ustawę, ale nie zajął wobec niej stanowiska.

P. Piłta (Niezależna Partja Chłopska) atakował przedewszystkiem Piłstę i załatwiał porachunki osobiste z wybitnymi piastowcami, a przedewszystkiem z p. Brodackim.

P. Bon z grupy Wojewódzkiego propagował bolszewickie wskazania w prze-prowadzeniu reformy rolnej.

Obszerne przemówienie wygłosił ks. Ilkow. Jest on widocznie rozczarowany na sfery, które się nim opiekują i mówił w tonie niezwykle opozycyjnym, odrzucając wogóle realność reformy na terenie wschodniej Małopolski, domagał się autonomii, poczem sami Rusini załatwili między sobą sprawę reformy rolnej. Ks. Ilkow nie ma już w Izbie tej

pozycji, jaką miał. Akcja innych członków klubu pozycję tę podkopała, więc kokietyje on innych Rusinów i chce się w ten sposób asekurować na przyszłość.

Przedstawiciel komunistów domagał się oczywiście radykalnego wywołania. Wesołość do Izby wniósł, jak zwykłe ks. Okoń.

Na tem zakończono dyskusję ogólną nad reformą rolną. Drugiej kolejki mówców prawdopodobnie nie będzie, jednak szczegółowa dyskusja zapowiada się na długo. Zgłoszono już do tej pory około 300 poprawek, a poszczególne stronnictwa zapowiadają dalsze poprawki, tak że będzie ich może około 1000. Prawdopodobnie jest jednak bardzo, że mimo tych trudności i zapowiedzianej obstrukcji Wyzwolenia przy szczegółowym czytaniu, ustawa będzie jednak przed forami uchwalona, nie przedziel jednak jak przed końcem lipca.

## Olbrzymia afera szpiegowska przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (G) W połowie 1924 r. do ekspozytury oddziału sztabu generalnego we Lwowie zgłosiła się repatriantka z Rosji Marja Tarnawska, ofiarowując swoje usługi w charakterze wywiadowcy na terenie sąsiedniego państwa. Referent organizacyjny ekspozytury kapitan Roman Ligęza odpowiedział odmownie

na jej propozycję i oświadczył, że sztab z usług jej nie zamierza korzystać. 24 maja b. r. kapitan Ligęza przyjechał służbowo do Tarnopola, gdzie wstąpił na posterunek ofensywny. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu zastał tam Tarnawska, która znowu ofiarowywała swoje usługi. Podejrzewając, że ma do czynienia ze szpie-

giem ościennego państwa, kapitan Ligęza polecił ją aresztować. Przesłuchwana w oddziale II sztabu, Tarnawska dawała początkowo sprzeczne i wykrętne odpowiedzi, mówiąc, że do służby wywiadowczej polskiej chciała się dostać po to, aby powrócić do Rosji i zobaczyć swoją rodzinę. Zapytana w toku badania, skąd zna tak dobrze dyslokację polskich posterunków wojskowych w Równem, Tarnopolu i Lwowie, nie umiała tego wytłumaczyć, wreszcie przyznała się, że jako ideowa komunistka jest szpiegiem, opłacanym przez ościenne państwo i że już kilkakrotnie była w Polsce, wracając za każdym razem do Rosji z dokumentami o stanie polskich sił zbrojnych. Zznała również, że kierownikiem całej akcji szpiegowskiej jest Zawrocki, który właściwie nazywa się Ossoliński.

Przeprowadzone w Warszawie dochodzenia ustaliły, że osobnik, którego rysopis podała Tarnawska, nazwiskiem Ossoliński, mieszka na Krakowskim Przedmieściu l. 65, i że osobnik ten przebywa często u Maksymczuka, referenta w wydziale politycznym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ossoliński spotykał się często z Tarnawską, która przyjeżdżała do Warszawy. Zeznania stróża domu w gmachu, w którym mieszkał Maksymczuk, stwierdziły kategorycznie fakt pozostawiania Maksymczuka w bliższych stosunkach z Tarnawską. Wszystkie te fakty spowodowały rewizję w biurku Maksymczuka, w którym znaleziono stopy dokumentów wojskowych, jak tajne instrukcje komendy miasta w Warszawie, instrukcje dla obozów internowanych, wykazy liczbowego stanu I, II, III, IV, V i VI armji. Ekspert ze sztabu generalnego stwierdził, że gdyby dokumenty te zostały wywiezione zagranicę, to uniemożliwiłyby one obronę kraju.

W rezultacie aresztowano Tarnawska, Maksymczuka, Ossolińskiego i Dymitra Kopaczyńskiego, który wiedząc, że Tarnawska jest szpiegiem bolszewickim, przeprowadził ją przez granicę do Rosji.

Wczoraj rozprawa ta znalazła swój epilog w sądzie karnym w Warszawie. Tarnawska zrzekła się obrony. Przy przeprowadzaniu oskarżonych do sądu zdarzył się szczególny wypadek. Tarnawska opierała się wyjść z celi, twierdząc, że jest jej dobrze w niej i że nie pojedzie dosad.

Rozprawa potrwa kilka dni.

## WINA RIEDLA

## KATASTROFA ULEWÓW NA KAUKAZIE.

Moskwa. 26 czerwca. (RADIO tel. wł.). Z Kaukazu donoszą o katastrofalnym wylewie rzek na Kaukazie. Miasto Erywań i okoliczne wsie ogromnie ucierpiały. Dużo mostów zerwanych. Są ofiary w ludziach.

## FLOTA POWIETRZNA SSSR. W DRODZE DO MADZURJI.

Moskwa. 26 czerwca. (Radio tel. wł.). Eskadra powietrzna, która wyjechała z Moskwy dla przebycia przez strzeni Moskwa-Urga doleciała szczęśliwie do Bajkału. Obecnie stoi ona przed najtrudniejszym etapem drogi, gdyż zmuszona jest przebyć pasma górskie wysokości 5 do 6000 m. nad poziom morza.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

## Dr. Henryka Sawicka

b. asystentka kliniki położniczej i chorób kobiecych Uniwersytetu J. ordynuje od 8-5. ul. Piekarska 11. 4846n

## Dr. O. Margulies

ul. Asnyka 6. — Leczenie dietetycz.

# „Sytuacja skarbowa państwa nadzwyczaj pomyślna“.

## Exposé p. Prezesa Rady i Ministra Skarbu.

Warszawa. 26 czerwca. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu połączonych komisji sejmowych skarbowej i budżetowej zabrał głos pan Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski i oświadczył między innymi, co następuje:

### SYTUACJA SKARBOWA NADZWY- CZAJ POMYŚLNA.

W Sejmie i Senacie referaty naogół zupełnie dobrze zobrazowały stan kraju pod względem skarbowym. Ja pragnę dać tylko szereg wyjaśnień co do różnych spraw szczegółowych. Stwierdzę jednak pierwej, że stan ogólny naszej sytuacji skarbowej jest nadzwyczaj pomyślny. Zestawienia za pierwsze 4 miesiące wykazują 643 miliony dochodów, a 611 milionów wydatków. W tych 611 milionach wydatków jest już wiele wydatków inwestycyjnych. Inne wydatki mają znaczenie gospodarcze. Poza to z zasiłków kredytowych ogólnych suma udzielona Bankowi Rolniczemu wynosi 20,800.000, samorządom 12,000.000, specjalnych pożyczek na inwestycje, a przygotowanych już jest dla nich 11,000.000, z tego 3 miliony dla Górnośląska. Taka jest działalność państwa bezpośrednia dla ożywienia życia gospodarczego. Mimo tych zasiłków, ożywienie to nie odpowiada oczekiwaniom. Włosna nas nieco zawiodła. Są nawet objawy trudności kredytowych. Ale nie powinniśmy zapominać, że oprócz tych przykrości nasze życie gospodarcze ma także pierwiastki twórcze, które się nieustannie rozwijają. I tak dopływ środków oszczędności jest nieustanny. O ile rachunki czekowe w bankach w przekazach pocztowych ulegają fluktuacjom, to czyste wkłady oszczędnościowe, a to nie tylko w miejskich, ale także w wiejskich kasach, nieustannie rosną. Inny wskaźnik życia gospodarczego, ruch kolejowy, również źle nie wygląda i w porównaniu z rokiem ubiegłym nawet nieco się zwiększył. Tylko wywóz węgla za granicę wypadł na naszą niekorzyść. W maju zr. było 3652 wagony 10-tonnowe, a w b. r. tylko 1663. Liczba bezrobotnych naogół zmniejszyła się o 22.000 i tylko w dziale węgla wzrosła o 7000. Nawet na Śląsku ilość bezrobotnych naogół spada.

### POŻYCZKI ZAGRANICZNE I KREDYT BUDOWLANY.

Mimo to ożywienie w ruchu wiosennym jest nieznaczne. To też były głosy, że pożyczka zagraniczna jakoby nie spełniła swego zadania. Były nawet wątpliwości, czy ta pożyczka była, i pytania, co się z nią stało. Tu mogę dać szczegółowe wyjaśnienia, oczywiście narazie co do całości pożyczki, gdyż dopóki nie jest zakończona, nie można pokazać dokumentu. Otóż pierwsza rata wynosi 35 milionów dolarów. Po odjęciu 12 proc. (a nie 30 proc., jak doniosły niektóre sprawozdania) ażio, pozostaje 88 proc. czyli na czysto 30.800.000 dol., co licząc po 5.18 za dolar, wyniesie 159.544.000 złotych. Z tego mamy zapłaconych 113.923.000, w najbliższych dniach mamy otrzymać około 8 milionów, a wypłacenie reszty jest w pertraktacji, tak że z rozrachunku mamy 45 milionów, po części w lokatach zagranicznych. Całość ma być zrealizowana do 1 sierpnia b. r. Poza to na 15 milionów dol. umowy jeszcze nie zawarto i przed 1 sierpnia oczekuje się, czy bank amerykański zdecyduje się. Jest to opcja, a bank ma prawo z tej opcji korzystać lub nie. Z tych 113.900.000 przekazaliśmy 78.819.000 dla Banku Gospodarstwa Krajowego, ministerstwu kolei na budowę daliśmy 19.900.000, dla samorządów na inwe-

stycje 12 milionów, pozostaje jeszcze 3.200.000, które w najbliższym czasie również damy samorządom.

Co do sprawy kredytu budowlanego, to ustawa o rozbudowie miast wyszła 20 maja a rozporządzenie wykonawcze 8 i 10 czerwca. Powstały komitety rozbudowy i przysłały swoje wnioski tylko z 15 miast (brak w tem Krakowa). Podań wpłynęło ogółem 200, które odesłano do komitetu do zaopiniowania, bo tak każe ustawa. Podań było w opinia 17 z Warszawy, na 26 zostało już zbadanych i zdecydowanych 12, a w ostatnim tygodniu wypłacono już 8, łącznie 923.000. Inne podania będą zbadane w ciągu bieżącego tygodnia.

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to niewątpliwie byłoby lepiej, gdybyśmy 50 milionów dol. byli dostali w lutym, a nie dopiero teraz tych 113 milionów złotych, gdybyśmy oprócz tego dostali 20 innych pożyczek dla przemysłu i instytucji, długoterminowych. Ale musimy zdać sobie sprawę z sytuacji realnej.

Natychmiast przy realizowaniu pożyczki amerykańskiej rozwinięto kampanię bardzo silną przez koła, oczywiście niepolityczne, aby Ameryka nie finansowała pożyczek dla Polski. Dość jestem zdumiony zbyt długim przedłużaniem sprawy, która merytorycznie jest zupełnie jasna, która jednak przy niesie pewną pożyczkę natury czysto finansowej, sprawy monopolu zapalczanego.

Muszę stwierdzić, że żadnej łączności między pożyczką Dillonską a pożyczką przy realizacji monopolu zapalczanego nie ma. Są to zupełnie dwie różne sprawy. Tembardziej uważam, że jest to sprawa bardzo aktualna. Musimy oceniać możliwość korzystania z kapitału zagranicznego w związku z monopolem zapalczanym. Potrzebujemy tego kapitału, bo nasz bilans handlowy i płatniczy jest zły, deficyty są ogromne, a eksport równa się połowie importu. Ujemny bilans handlowy jest jednak zjawiskiem częstym. Przywóz żywności ustanie i z realizacją urodzajów może nastąpić bardzo silna zmiana na naszą korzyść a w każdym razie pewna zmiana na-

stąpi. Ujemny bilans pociągnął za sobą odpływ walut z Banku Polskiego. Blednem jest przekonanie, że pożyczka amerykańska nic nie pomoże. Ona pracuje, ale życie gospodarcze cierpi, a jednocześnie jest wpływ walut z Banku Polskiego. Bank Polski zmniejszył kredyty i obniżył zabezpieczenie do 48 proc. i więcej zmniejszać go nie będzie, bo choć ustawowo jest przewidziane pokrycie 30 proc., do tej normy jednak schodzić nie należy. Pożyczka amerykańska wprowadziła więcej pieniądza w obieg, niż wypłynęło z Banku Polskiego, ale potrzeby kredytowe się zwiększyły.

### BILETY ZDAWKOWE I BILON.

Jest mniemanie, że biletów zdawkowych mamy za dużo. W obiegu na 20 czerwca b. r. było srebra, biletów zdawkowych i bilonu na 183 miliony, a granice wynoszą 320 milionów. W ciągu r. b. zwiększyliśmy obieg o 57 milionów zł. W ciągu 6 ubiegłych miesięcy mieliśmy do dyspozycji wydanie 90 milionów bilonu, a wydaliśmy tylko 57 milionów, a więc znacznie mniej. Dalszego obiegu bilonu nie należy zwiększać ze względu na konieczność zachowania proporcji do obiegu biletów. W większych centrach bilonu jest za dużo, w mniejszych za mało. Od 1 lipca będzie wprowadzony rozdział rachunków w Banku Polskim, co wyjaśni stosunek płatniczy skarbu do tej instytucji. O żadnej dwuwalutowości mowy nie ma. Byłoby bardzo źle, gdyby opinia publiczna myślała, że Bank Polski ma trudności w powierzonych mu obronie złotego wskutek za dużej ilości bilonu. Dlatego gotów byłbym ponieść ofiarę skarbowe w lipcu i sierpniu.

### STOSUNEK DO NIEMIEC.

Przechodzę do najważniejszej sprawy: stosunku z Niemcami. Muszę z naszych terminów wyeliminować słowo „wojna ekonomiczna“. Nie ma wojny, i nie pragniemy jej. Nie wprowadziliśmy zakazu przywozu towarów niemieckich przed 15 czerwca, po nieważ przemysłowcy górnośląscy spodziewali się, że jednak pozwolenie

na przywóz węgla do Niemiec otrzymają, ale im komisarz węglowy niemiecki odpowiedział, że nie może udzielić pozwolenia, dopóki nie zostaną ukończone rokowania handlowe z Polską. Jeżeli wziąć pod uwagę, że przed 10-tym czerwca Niemcy zezwalali na przywóz węgla z Polski nie na skutek przymusu, wynikającego z umów międzynarodowych, ale poprostu dlatego, że go potrzebowali, gdyż był tańszy, a teraz pod tym względem nic się nie zmieniło, to dojdziemy do wniosku, że takie traktowanie sprawy jest wygrywaniem wobec nas tego „atutu“, ponieważ to jest właśnie gra. W tej grze musimy stanąć w równej pozycji, zakazując przywozu towarów niemieckich w tym samym rozmiarze, w jakim nas dotknęło ograniczenie wywozu naszego węgla. Z Niemiec nadchodzą wiadomości, że wobec tego Niemcy zabronią przywozu innych naszych produktów. Wtedy będziemy zmuszeni zrobić znowu to samo. Ze strony rządu jest maximum dobrej woli i chęci dla osiągnięcia porozumienia, t. zn. nie będziemy się uchylać od tego porozumienia, które zostało zapoczątkowane przez propozycję rządu niemieckiego. Na ich gruncie będziemy rozważali stan rzeczy, czego wynikiem musi być dopuszczenie znacznej ilości naszego węgla.

Rząd zastosował dwa środki: 1) wszedł w porozumienie z pracodawcami, że nie zredukują liczby robotników, lecz ilość godzin pracy, a rząd będzie wypłacał zasiłki tym robotnikom, którzy będą pracowali tylko 3 dni w tygodniu. To będzie nas kosztowało, ale środki mamy na to. Drugi środek jest ten, że szereg miast, jak Katowice, Królewska Huta, Rybnik i t. d. uruchamia pewne roboty na 11 milionów złotych. Na rozpoczęcie tych robót przyznano już do dyspozycji wojewody 3 miliony zł. Całą sumę obliczono do końca roku, co da zatrudnienie znacznej liczbie robotników. Musimy się bronić i na każdy zakaz wywozu odpowiadać tem samem.

### PROGRAM RZĄDU NA NAJBLIŻSZA METĘ.

Na zakończenie kilka punktów programu Rządu na najbliższą metę: Do jesieni musimy zaprowadzić większe oszczędności w wydatkach i obywać się tylko dochodami z podatków. Rozpoczętych prac nie można jednak przerwać i oszczędności te nie odbiją się, zwłaszcza na zapotrzebowaniu ruchu budowlanego. Należy też kontynuować nasze starania o kredyty zagraniczne. Dużą pomoc może też dać uchwalona przez Sejm ustawa o monopolu zapalczanym. Oszczędności muszą być przede wszystkim w wydatkach walutowych. Akcja paszportowa musi być dalej utrzymana. Jest ona raczej za słaba niż za mocna. Chwilowo do jesieni nie będziemy spieszyć dalszych dostaw srebra, gdyż płacimy za nie walutami zagranicznymi. Samorządy nie powinny robić zakupów za granicą, tak samo musimy się wstrzymać z zakupem samochodów i wagonów conajmniej do jesieni. Restrykcje walutowe muszą być, i należy taki nastrój wytworzyć w społeczeństwie. O opłatach eksportowych nie może być mowy, bo nie ma racji tamować eksportu. Przewidziane są ustępstwa taryfowe, oraz duże kredyty eksportowe, udzielane przez Bank Polski, co jest akcją bardzo płodną. Do układów z Niemcami dążymy, lecz nie kosztem eksportu. Ustępstwa zrobimy, gdy i oni to zrobią. Inym językiem rozmawiać nie możemy. Przeżywamy okres ciężki, lecz przetrwamy go, nie odstępując od dotychczasowej polityki. Od sierpnia powinno być lepiej. Trzeba wytworzyć atmosferę spokoju, bo na nasz niepokój czują się lśni, a my mamy pełne prawo i uzasadnienie zachować spokój.

## Zmiany w budżecie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 czerwca. (zo). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, generalny referent budżetowy p. Głabiński przedłożył wnioski Senatowi w sprawie ustawy skarbowej i zmiany dokonanej przez Senat w budżecie. Stając na stanowisku, że należy dążyć do zrównoważenia budżetu, p. Głabiński zasadniczo poparł te wnioski Senatowi, które zdają się do zmniejszenia wydatków, z wyjątkiem niektórych wydatków na inwestycje, których nie dało się uniknąć z powodu, że budowy rozpoczęto.

Następnie referent oświadczył się za tem, żeby kwoty na remunerację dla urzędników były przeznaczane dla wszystkich działów, ponieważ propozycja Senatu, która objęła tylko MSZ. i dział pocztowy w ministerstwie handlu i przemysłu nie da się utrzymać. Natomiast zgadza się referent na propozycję wyznaczenia 6 milionów zł. dla urzędników skarbowych ze zmianą proponowaną przez Senat, aby sumy te były nietylko dla urzędników w centrali, ale dla wszystkich urzędników skarbowych w całej Polsce.

Poza to komisja budżetowa uchwaliła na propozycję referenta szereg zmian wprowadzonych przez Senat. Wbrew żądaniu rządu nie zgodzono się na kredyt na budowę ministerstwa pracy. Przypomnieć należy, że sprawa ta wywołała już raz podanie się do dymisji min. Sokoła.

sji min. Sokoła.

W ostatecznym brzmieniu budżet zamyka się niedoborem w kwocie 6 milionów zł., kiedy według projektu uchwalonego przez Sejm niedobór ten wynosił 47 milionów.

W projekcie ustawy skarbowej uchwalonej komisją zgodnie z referatem niektóre zmiany. Zgodzono się na rezolucję, aby od 1 stycznia 1925 rząd pokrywał wszystkie wydatki na policję ze skarbu państwa bez udziału samorządów; tylko do r. 1924 wydatki na policję mają być pokryte także i przez samorządy. Również zgodzono się na rezolucję do rządu, aby cofnął wszystkie rozporządzenia, wprowadzające zakaz wywozu lub opłaty cła od płodów rolnych i aby nadal takich rozporządzeń nie wydawał.

Komisja przyjęła nadto propozycję, Senatowi, zabraniającą używania oszczędności osiągniętych w wydatkach rzeczowych na cele dyspozycyjne lub też na zapomogi lub remuneracje dla urzędników oraz uchwalenia wezwania do Najwyższej Izby kontroli, aby w razie dostrzeżenia podobnych nieścisłości, natychmiast zawiadomiła o tem Sejm i Senat.

Wszystkie te poprawki i rezolucje przyjęła pod obrady plenum: we wtorek tak, aby budżet mógł być uchwalony przed 1 lipca.

## Przegląd prasy.

„Robotnik” wypowiada się przeciw propagandzie za wojną celną z Niemcami:

Nawoływania do wojny celnej z Niemcami, do gospodarczego bojkotu itp., rozlegające się z lamów organów prawicowych bądź brukowych, są zatem bezwzględnie szkodliwe, bo bez wielkich szkód ekonomicznych nie dają się one realizować. Należy tu jeszcze podkreślić, że import niemiecki do Polski wynosi tylko 7 proc. ogólnego wywozu niemieckiego do krajów europejskich, zaś 5 proc. wywozu całkowitego zagranicznego. Jeżeliby tedy szło tylko o hermetyczne zamknięcie granicy, niewątpliwie Niemcy łatwiej wytrzymają stratę 1/15 swego wywozu od nas, albowiem my, tracimy odrazu rynek zbytu dla prawie połowy naszego eksportu zagranicznego.

Na szczęście, nietylko nam nie wolno przeć do wojny celnej, ale również i położenie gospodarcze Niemiec zmusza je do utrzymywania z nami sąsiedzkich, uregulowanych stosunków handlowych. Położenie i przyszłość gospodarcza Niemiec zależy od utrzymania dotychczasowych rynków zbytu i zdobycia nowych. Już z tego powodu Niemcy naogół nie mogą życzyć sobie wojny celnej z Polską, albowiem mogłyby ją wyzyskać przemysł czesko-słowacki i austriacki, w słabszym stopniu włoski i angielski, aby opanować pewne ośrodki rynku polskiego i osłabić tem samem dotychczasową pozycję Niemiec na naszym rynku. Wreszcie, aczkolwiek Rosja jest dzisiaj ekonomicznie zrujnowana i jako odbiorca towarów niemieckich nie odgrywa dotąd większej roli, Niemcy dążą do zapewnienia sobie dogodnych dróg tranzytowych przez Polskę do Rosji. I ta okoliczność wpływa również na to, że w kołach gospodarczych i gospodarczo-politycznych niemieckich istnieje tendencja nieprzeciągania struny w rokowaniach handlowych z nami, tendencja ugodowa.

Ważne interesy ekonomiczne nasze, jak również ważne interesy Niemiec wymagają traktatowego uregulowania stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Należy tedy dążyć do tego, aby zatarg skończył się i jaknajrychlej ustąpił miejsca korzystnej dla obu stron wymianie dóbr ekonomicznych.

**Rozpoczęte roboty** w zakresie dywanów smyrneńskich wchodzące oraz wełną smyrneńską wiedeńską i podszewkę wełnianą szer. 50, 70, 85, 100, 150, 200 i 300 cm. sprzedaje detalicznie i hurtownie

**Pierwsza Polska wytwórnia dywanów smyrneńskich ręcznej roboty**  
**KAROLA LITWINOWICZA, Lwów, Zyblikiewicza 18 parter.**

„Kurier Poznański” pisze o demagogii „Wyzwolenia” w sprawie reformy rolnej:

Demagogia znowu u nas hula! Na próżno cieszą się niektórzy panowie z NPR. i Klubu Chrześcijańsko-Narodowego, że dzięki tej demagogii „Wyzwolenia”, zwalczającej rzekomo „Piastą”, z ostatniego projektu „reformy rolnej” nic nie będzie, lub zostanie schowany do aktów. Może i tak się stanie. Ale jakim kosztem? Całego kraju. Wspomnijmy prorocstwo p. Thugutia. „Przyjdzie dzień, że na wsi brat bratu stanie się wrogiem. Walczyć będzie wieś z wsią, dom z domem, człowiek z człowiekiem...” Niepoczytalność demagogiczna „Wyzwolenia” gotowa wytrącić z równowagi i inne stronnictwa włościańskie... Czyhają na to robotnicze i socjalistyczne. Nie bujają zaś w obłokach i komuniści. Możemy mieć piękne żniwa! Pamiętajmy, że siódmy już rok Sejm nasz obraduje pod znakiem reformy rolnej, uchwała zasady i ustawy, a za wsze pod naciskiem terroru rewolucyjnego, krzykactwa i nieuctwa. Nie dajmy się i tym razem sprowokować awanturnikom. Nie odrzucając z góry ustawy o parcelacji i osadnictwie, patrzmy na zimno na różne jej projekty, a więc i ostatni, debatowany teraz w Sejmie. Jeżeli przejdzie on bez poprawek, niech się cieszą z tego wrogowie parlamentaryzmu. Nowa ustawa będzie znowu niewykonalna i Sejm polski znowu się skompromituje, jak się skompromitował w zeszłym roku w całej Europie sejm litewski swoją ustawą o reformie rolnej. Wszak i nasz projekt zabrania właścicielom majątków wywłaszczonych udawania się w sprawach spornych — do sądów. Sądy są, ale nie dla nich. To kategoria społeczna, której równość wobec prawa nie przysługuje. Zabrania tego — demokracja. Na szczęście tylko polska. Bolszewicy nie są demokratami. Zachodnia zaś demokracja ma w pamięci 17-ty artykuł „praw człowieka i obywatela” wielkiej rewolucji francuskiej, który mówi: „Własność jest prawem nienaruszalnym, świętem; nikt nie może być jego pozbawionym, chyba w wypadkach konieczności

publicznych, prawnie stwierdzonych, oczywiście wymagalnych i pod warunkiem sprawiedliwego i uprzedniego odszkodowania”.

„Wyzwolenie” pcha kraj do rewolucji. To jasne. Kto idzie na wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania, choćby drogą ustawy, ten dąży do najistotniejszej rewolucji, do zniweczenia podstaw prawa naturalnego, na których opiera się społeczność ludzka.

Ale i ci przyczyniają się do demoralizacji najsłabszej, równie rewolucyjnej, którzy, jak pewien „prawnik” ze stronnictwa „Piasta” proponują odszkodowanie za ziemię kosztem — wierzycieli hipotecznych. „Niech spadną z hipotek!” powiedział on do jednego „obszarnika” w Sejmie.

To nie są układy z „obszarnikami”. Ani nawet z sumieniem i poczuciem prawa. Ale to są umizgi do rewolucji.

A na to nie pójdzie ani „obszarnik”, ani chłop polski, który woli ziemię kupić, byle tylko miał za co, aniżeli strzec kradzionego, i woli, aby mu mierzył grunt dworski geometra, a nie jego własna kłonicza.

Nawet „Echo Warszawskie”, organ zbliżony do „Piasta” uważa, że konsekwencje realizacji reformy rolnej niezawsze będą szczęśliwe:

Nie taimy bynajmniej, iż przy zbyt intensywnym tempie reformy może przejściowo obniżyć się kultura rolna, dzięki objęciu nowych warsztatów pracy przez warstwy włościańskie, lecz i temu można zapobiedz przez odpowiednie przygotowanie całego procesu przejścia ziemi z rąk wielkiej w ręce małej własności, przez zapewnienie odpowiedniej rotacji nawożenia itd.

O mowie posła Staniszkisa w sprawie reformy rolnej, pisze „Gazeta Warszawska”:

Dobrze się stało, że wielką sejmową dyskusję na temat reformy rolnej rozpoczęła wczoraj deklaracja Związku Ludowo-narodowego, w którego imieniu wystąpił wytrawny znawca spraw rolnych prof. Staniszkis. W nerwową atmosferę, jaka w ostatnich dniach wytworzyła się w

Sejmie, przemówienie p. Staniszkisa wniosło właściwy ton spokoju, umiarkowania i rzeczowości.

Przedstawiciel Związku Ludowo-narodowego przedstawił Sejmowi sumienna i wszechstronna analizę projektu rządowego reformy rolnej z punktu widzenia gospodarczych, finansowych i politycznych interesów narodu i państwa. Pod tym względem wczorajsza mowa była niejako drogowskazem, wskazującym wszystkim stronnictwom kierunek, w jakim winny potoczyć się dalsze obrady nad tą sprawą, uwikłaną dzisiaj w istnej gęstwinie zwalczających się egoizmów klasowych, demagogicznych posunięć i taktycznych eksperymentów.

Poseł Reich uważa w „Chwili” wyniki rozmów w sprawie żydowskiej z członkami rządu za sukces, aczkolwiek niesądzi, aby „nowa era” jaka teraz ma nastąpić, przyniosła „żydom wszystkim ulgi podatkowe”, że „za leje ich ryczałtem kredytami” itd. Tak pożądanym przemian niemożę się niestety żydzi spodziewać. P. Reich stwierdza, że stosunek żydów do innych mniejszości nieuległ zmianie i uważa, że podejrzenia, wysuwane w tym kierunku przez „Diła” są insynuacją. Największą satysfakcją znajduje p. Reich w tem, że jego zdaniem rząd uznał istnienie odrębnej narodowej polityki żydowskiej, a więc także narodu żydowskiego. Wynik rokowań jest dlań „przełomowym momentem”:

Sukces osiągnęliśmy zaś, nie urońwyszy nic z naszej ideologii. Stwierdziliśmy w ciągu rozmów kilkakrotnie, że uznając w całej doniosłości powagę i znaczenie państwowości nie będziemy pod żadnym warunkiem zwalczali słusznych aspiracji narodowych innych mniejszości. Czyniliśmy to mimo przeświadczenia, że nie przejdziemy tem bynajmniej „Diła”, które na gruncie antysemityzmu jednoczyć chce widocznie opinie ukraińską, rozbitą dziś między odłamki przeróżnych ugrupowań i strzępy poglądów, lecz zachowanie to wynikało ze szczerości przekonania, podyktowanej ideą prawdy i sprawiedliwości narodowej.

Co nas, stojących od lat przy sztandarze narodowym, szczególnie napełnia satysfakcją, to fakt uznania przez sfery miarodajne odrębnej narodowej polityki żydowskiej, z czym także i narodowości żydowskiej, której polityka owa ma być emanacją najważniejszym objawem

==◎==

JAN KASPROWICZ.

## Narodziny i młodość Janosiczka.

Z CYKLU: „JANOSIK”. (ZE ZBIORU „MÓJ ŚWIAT”).

Janosik, Janosik  
Imię twe nie zginie,  
Ani na wierszyczkach,  
Ani na dolinie.\*)

Wiadomo jest wszędzie, że różnie  
Różni się rodzą ludzie:  
Jedni w ogromnych dobytках,  
Drudzy w ogromnym trudzie.

Jedni w pałacach i zamkach  
A po stajenkach drudzy,  
Jedni z papierem na panów,  
A drudzy, niby jak służdy.

O naszym Janosiku  
Wiść starodawna niesie  
Ze świat ten ujrzał na hali  
W szumnym, smrekowym lesie.

\*) Pieśń ludowa.

Janosik, Janosik,  
Twe imię nie zginie.  
Ani na wierszyczkach,  
Ani na dolinie.

Iskrzyły się niebiosy,  
Gwiazdy się wkrąg lyskały.  
Gdy rodził się nasz Janiczek  
Dla naszej zbojeckiej chwały.

Iskrzyły się wszystkie gwiazdy,  
Lyskały się wokrag nieba,  
Gdy szli do niego pasterze  
Z masłem i z kromką chleba.

Kolebkę skleciłi mu z desek  
I na rzemiennym pasie,  
U belki ją powiesili  
W dziurawym, przewiewnym szafie [sic.

Gdy dziecku lzy wycisnęła  
Nie wiedzieć jaka przygoda,  
Matusia je do snu kolebie,  
Śwarna juhaska młoda.

Pomagał jej stary baba  
Starym chrapliwym głosem,

Stara, góralską piosenkę  
Pomrukujący pod nosem.

Piosenkę o Waligórze,  
Piosenkę o Wyrwidębie  
I jak na siwarniki\*)  
Rzucają się iastrzębie.

I o tem, jak niedźwiedź kudłaty  
Wtargnął pewnego czasu  
Do strągi otwartej czy nawet  
Do zamkniętego szafasu.

I byłby niechybnie wydusił  
Całą gromadę barania  
Jeno obronił ją chłopiec  
Gdy niedźwiedź się rzucił na nią.

Pochwycił on za gardło  
Rozjuszonego zwierza  
I pikną mu naukę  
W rozwartą kufę wymierza

Janiczku, Janiczku,  
Nasz Janiczku miły,

\*) Wróbel tatrzański.

Także to piosenki  
Do snu cię tuliły.

Janiczku, Janiczku,  
Nasz Janiczku prawy,  
Tak-eś to dorastał  
Do góralskiej sławy.

Hej wiedza sąsiedzi,  
Wiedza, jak kto siedzi,  
Niejeden-ś obronił  
Szałas od niedźwiedzi.

Janiczku, Janiczku,  
Nasz Janiczku luby,  
Niejedna-ś nam strąge  
Ocalił od zguby.

Nie miałeś wyrosnąć  
Na pana, ni księdza,  
Jeno aby poznać,  
Co góralska nędza.

Janiczku, Janiczku,  
Twe imię nie zginie,  
Ani na wierszyczkach,  
Ani na dolinie.\*

==◎==

## Skargi i żale.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w czerwcu 1925.

Prasa sowiecka w ostatnich czasach dosyć chętnie udziela miejsca na swych łanach skargom i żalom obywateli. Czy chodzi tu o wzmocnienie pocztyńności państwa? Czy też chodzi o zademonstrowanie obiektywizmu? Na te pytania odpowiedzieć trudno. Ale za to zbiera się ciekawy i żywy materiał z codziennego bytowania obywateli sowieckich.

Oto parę tych obrazków z życia.

Utalentowany rzeźbiarz, znany w Rosji i zagranicą, człowiek pracowity żyje w nędzy i daje lekcje za grosze. Połkownik jego zawalony jest rzeźbami, statuetkami i t. p., wszystko to ginie bez pożytku. Zapytany o powód, rzeźbiarz oświadczył: Nie mogę nic sprzedawać. Przy pierwszej próbie sprzedania choćby za grosze statuetki, zjawiał się domniemany inspektor (u nas taki pan nazwałby się inspektorem urzędu skarbowego) z żądaniem uiszczenia podatków: patentów, podatek obrotowy, podatek od zysku, podwyższenie komornego i t. d. Jednym słowem zostałbym na całej linii przemianowany na burżuja.

Inny przykład: Lekarz sędziwy pracuje we fabryce, przyjmuje dziennie do 100 ludzi i jest w przyjaźni z robotnikami. Pracuje dzień i noc za grosze. Ale „finansyści” zapatrują się na tę sprawę inaczej. Ponieważ starzec nie może wypełnić w kwestionariuszu rubryki p. n. „praktyka prywatna”, gdyż takiej nie posiada, wobec tego władza podatkowa nakłada na niego olbrzymi podatek, każe wykupić patent. W wyniku tego, lekarzowi opisują meble, rzeczy i t. p. Gnębą człowieka przez cały rok, jak pisze sowiecka „Prawda” — złośliwie, tępo i systematycznie.

Jeszcze jeden przykład. Nauczycielka powiatowa freblanka przyjechała do Moskwy, aby szukać roboty. Cały rok szukała, nie znalazła, przysparzyła ją jacyś krewni. Jak ma to zrozumieć „finansyści”? Jeżeli niema zarobku, ująłby go, a nie umiera z głodu, to znaczy, że ma tajne dochody. Wobec tego posyła jej awizację o zapłaceniu podatku w sumie 25 rubli złotych. Skargi nie pomogły. Rodzina musiała zapłacić 25 rubli i jeszcze kupić na imię nieszczęśliwej freblanki obligację sowieckiej premijówki.

A teraz parę skarg wiejskich, od których aż noś się w różnych „Prawdach”, „Biednotach” i „Komunistach”.

Przez rady komisarzy sowieckich ukraińskich p. Czubow przybył do wsi Pierokop. Włościanie prowadzą go na pola: żyto zniszczone przez muchę hekską a zasiano z ziarna państwowego. — Przyniesiono ziarno zarżone. Pizeparty chemicznie dla zniszczenia zarazy rząd nadesłał w parę tygodni po zasianiu pola. Było więc na nic.

Wieńc głoduje. P. Czubow organizuje roboty publiczne dla głodnych. Płaca siedem funtów chleba dla włościanina charczonemu rodziną, jest głodowa. Koło wsi jest cukrownia, grunta stanowią własność „Sacharotrestu”, t. j. państwowego trustu cukrowego. Trust dzierżawi ziemię chłopom dla zasiewu baraków i jak oświadczyli chórem włościanie „trest dusi nas tak, jak przedtem obszarnek”. P. Czubow zaczął tłumaczyć, że ziemia jest państwowa a więc wspólna, że zysk z trustu idzie na ogólne potrzeby na zmniejszenie ceny chleba. Chłopi drapali się w głowy i mówili wspólnie, że zysk z trustu idzie na kieszeni „tresowców”, a zresztą my, cukru i tak nie używamy, po co nas duszą, żeby tam ktoś miał tańszy cukier.

Tak samo skarży się wieś na sowieckie ubezpieczenia. Ubezpieczenie jest przymusowe, a jeżeli padnie krowa lub wół, to „Gosstrach”, tj. Zarząd ubezpieczeń państwowych wypłaca ubezpieczonemu tylko jego wkład 3 do 4 rubli, a po pieniądze trzeba jechać na Ukrainie np. do Charkowa.

Obrazki z życia inteligencji w miastach i wsi dowodzą, że demokratyczne warstwy społeczeństwa wcale nie czują się dobrze w naszej republice robotniczo-włościańskiej. A. Z.

REPERTUAR KINOTEATRU

„L E W” Dziś sobota 27 bm. KOPERNIK-MARYSIENKA

Największa artystka świata Norma Tallmagne w erotycznym dramacie 8 akt. „miłości i nienawiści”

Nadzwyczajny dramat dramat w 7 aktach osnuty na motywach powieści Jacka Londona

**Tvoja na wieki**

BOHATER PODBIEGUNOWY (Rin-Tin-Rin)

Arcydzieło treści. Arcydzieło zdjęć. Arcydzieło gry.

w głównych rolach Welter Mc. Grall, Pat Harigan oraz pies wilk „Rin-Tin-Tin”. n5484

## Ludwikowi Czarnowskiemu na pożegnanie.

II.

Jeżeli za dyrekcji Czarnowskiego był możliwy szereg przedstawień tak wzorowych, lub przynajmniej tak starannyh, jak to przypomniałem w poprzednim artykule, to chyba i kwestja reżyserji nie wyglądała tak beznadziejnie, jak to pisali i mówili oponenci. Istotnie nie było i nie jest tak źle.

Jest artysta tak doskonały i kulturalny, jak Sosnowski, tak pomysłowy i świetny w pewnym zakresie Żytecki, tak doświadczony i ruchliwy Rasiński, jest sam Czarnowski, który jako reżyser stanął na poziomie bardzo wysokim w „Dantonie”, „Orleńcu”, „Tem co najważniejsze” i „Św. Joannie” nie licząc komedji i mniej ważnych utworów, są wreszcie pożyteczni w pewnych działach Okornicki, Kalinowski i Orzechowski.

A personal? „Mówi się: Czarnowski nie umiał zatrzymać na naszej scenie wybitnych aktorów”. Jest to zarzut śmieszny, bo jest rzeczą notoryczną, że sceny prowincjonalne, muszą dziś tracić najlepszych aktorów na rzecz stołecznej Warszawy. Tam też oddał Czarnowski artystów wybitnych, którzy dojrżeli pod jego okiem, Justiana i Romanównę. Ale czyż nikt już godny uwagi u nas nie został? A Sosnowski i Trapszo, a Rasiński, z którego zrobił się bardzo dobry aktor charakterystyczny, a świetny w repertuarze modernityczno-psychopatycznym Żytecki, a Dębicka, której talent tak cudnie się rozwijał, Rasińska, Łozińska, Ladosiówna, Pillerowa, Hańska, Skrzydlowska, Rygiel, Brzeski, Hierowski, Pełliński, Zabielski i t. d. i t. d. Czyż to jest nic? W każdym razie mamy zespół znacznie lepszy, niż w teatrze krakowskim, który bywa stawiany za wzór teatru artystycznego.

Jeśli te wszystkie momenty mają świadczyć o upadku dramatu lwowskiego i o winie Czarnowskiego, to chyba zaiste straciłem wszelkie poczucie różnicy między dobrem a złem. Nie mieliśmy za Czarnowskiego teatru, któryby był dla Polski wzorem i przykładem, ale mieliśmy teatr, w którym — jak się wyraził Grzymała Siedlecki — „prowadzi się solidną i uczciwą robotę artystyczną”. A inny autor polski, Juliusz German, zetknąwszy się z teatrem lwow., podczas prób „Cherubina z piekła”, oświadczył mi, że w teatrze naszym panuje atmosfera czci i entuzjazmu dla sztuki. Lecz u nas mówiło się, że Czarnowski z aktorów zrobił rzemieślników, czy biurokratów, którzy ospale i niechętnie odrabiają swoje „kawałki”.

Zaiste ze strony części prasy i opinii literackiej wyrządzono Czarnowskiemu wielką krzywdę, dlatego trudno się dziwić, że z miejscową prasą i literaturą nie utrzymywał kontaktu ten człowiek, który kilku najwybitniejszych pisarzy i krytyków polskich zalicza do swych najserdeczniejszych przyjaciół.

I mówiono jeszcze: „Czarnowski nie umiał wytworzyć dokoła teatru atmosfery takiej, któraby ludzi przyciągała, któraby z teatru zrobiła jeden z ośrodków lwowskiego życia artystycznego”. Atmosfera ta byłaby się wytworzyła i wytworzyła się nawet w ostatnich tygodniach, gdy już pewnem było, że Czarnowski odchodzi, a więc niechętni nie mieli powodu do traktowania go gorzkimi pigułkami i do obniżania znaczenia teatru. Ale gdy przedtem bezustannie, dzień po dniu lżono go i zniesławiano, jako, że miał Czar-

nowski zapukać do drzwi swych zdecydowanych wrogów i całując ich po rękach błagać o łaskę? Tego zrobić nie mógł, bo zbyt mocno siedzi w nim dawny szlachcic z Kutnowskiego, który, choć po maturze zerwał z rodziną, bo uciekł do teatru, jednak wyniósł z domu ziemiańską fantazję i ziemiańską dumę.

A przypominam, że wczyna prasowa przeciw Czarnowskiemu rozpoczęła się bynajmniej nie z powodów artystycznej natury, ale li tylko dlatego, że jeden ambitny pan, który przedtem nie miał wspólnego z teatrem, pewnego dnia postanowił zostać dyrektorem teatrów lwowskich. I wtedy zaczęto codziennie, kropla po kropli wsaczać w publiczność przekonanie, że teatr lwowski jest najpodlejszym z teatrów. Oczywiście kampania ta nie mogła pozostać bez rezultatu. Publiczność zniechęcono do teatru, aż doszło do tego, że w czasie dyskusji teatralnej, zaaranżowanej przez Kasyno i Koło literacko-artystyczne wszyscy niemal mówcy zaczęli swe przemówienia od sakramentalnego: „wprawdzie do teatru nigdy nie chodzę, ale...”, ale teatr Czarnowskiego jest podły. Czy to był sąd sprawiedliwy, uzasadniony, oparty na dokładnym zbadaniu sprawy, o której się wyrokowało?

Dziś, kiedy Czarnowski odchodzi, kiedy to, co tu piszę, już mu we Lwowie ani pomoże, ani zaszkodzić nie może, ośmielam się stwierdzić, że jeśli teatr jego nie był znacznie lepszy, niż był, jeśli nie był tak świetny, jak właśnie pod jego dyrekcją mógł być, to winę tego ponosi ta bezwzględna i wszelkich skrupułów pozbawiona kampania, którą przeciw niemu prowadziła część prasy lwowskiej, kampania, która publiczność od teatru odstraszyła i uprzedziła przeciw niemu nawet opinię literacką.

Lecz może ktoś zapytać dlaczego, gdy tak cenię Czarnowskiego, i publicznie w „Słowie Polskim” i na komisji teatralnej, jako delegat Rządu, oświadczyłem się za Schillerem? Z powodów bardzo prostych. Najpierw dlatego, że wobec wrogiego nastroju, jaki we Lwowie przeciw Czarnowskiemu wytworzono, uważałem odmianę za pożądaną, bo bardzo sprzyjam Czarnowskiemu, ale więcej jeszcze instytucji teatrów lwowskich, powtóre z tego powodu, że z kilku znakomitych inscenizacji Schillera pokazanych przez „Redute” we Lwowie, poznałem w nim twórczego artystę, więc chciałem, żeby miał u nas pole do działania, wreszcie dlatego, że Czarnowski do konkursu na dalsze prowadzenie teatrów lwowskich nie stanął. Wyznaję jednak otwarcie, że budzą się we mnie pewne wątpliwości, czy Schiller, który miał dotąd znacznie szersze pole pracy, podobał tym wszystkim bardzo ciężkim obowiązkom, które go poza reżyserją i inscenizacją we Lwowie czekały. Wobec bezsprzecznie świetnych zdolności organizatorskich i administracyjnych, jakie posiada Czarnowski, ideałem byłby dla mnie teatr, którego dyrektorem naczelnym byłby Czarnowski, a głównym kierownikiem reżyserji i inscenizacji Schiller. Ponieważ jednak taka kombinacja jest niemożliwa, więc serdecznie życzę Schillerowi, aby rozwiał wszystkie moje obawy i zainicjował nowy, wspaniały okres renesansu teatru lwowskiego.

Moje pożegnanie Czarnowskiego z konieczności nabrało charakteru apolo-

gji. Aby skończyć z tą częścią obrona, przypomnę mu jeszcze na pocieszenie jeden znamieny fakt: żaden z najwybitniejszych nawet polskich dyrektorów teatrów nie uniknął ciągów i zniechęce ze strony prasy. Jak się zachwycał Szymanem, a jednak St. Pieńkowski gromił go niesłychanie ostró, a lżyły go „Wiadomości Literackie”. Hymny pisano na cześć Schillera, a równocześnie Związek artystów scen polskich odsadził go od czci i wiary. Wielbiono Osterwę, a jednak w „Wiadomościach Literackich” nazwano go błagierem i „czarującym wesołkiem o pajacowskim uśmiechu”. A o Trzcimskim, który ma opinię doskonałego artysty teatru, napisano świeżo w „Tygodniku Wileńskim” w korespondencji z Krakowa, że przedstawił w jego teatrze zbyt często stoją na poziomie scen amatorskich. Słowem: jeszcze się ten nie urodził, ktoby i t. d.

Pisząc o Czarnowskim aktorze, nie potrzebuję przybierać postawy polemicznej. Co do tego panuje powszechna zgoda, że jest to aktor charakterystyczny pierwszej klasy, który swoje kreacje opracowuje z precyzją i samodzielnie, dając typy oryginalne, pełne życia i prawdy.

A Czarnowski obywatel i człowiek? Na tym punkcie również nie może być dwu zdań. Podpisuję w całej rozciągłości niesłychanie pochlebne świadectwa, które mu publicznie wystawił mecenas Pieracki. Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z Czarnowskim, współpracować z nim i w ten sposób poznać go gruntownie, musi przyznać, że jest człowiek dużej inteligencji, bezwzględnie prawy i uczciwy, o wysokim poczuciu honoru, pełen taktu w obcowaniu z ludźmi, skromny, miły i pogodny, a przede wszystkim człowiek nawskróś dobry, który uważa, że najlepszym interesem życiowym jest dobry uczynek. A ponadto jest to patriota i obywatel, na którym można polegać, który w pełni zdaje sobie sprawę ze społecznej doniosłości zajmowanego przez siebie stanowiska, który po meksku pamięta i wypełnia swoje obowiązki. To też zdobył sobie rzetelny szacunek i żywą sympatię w Komisji teatralnej, w Magistracie i u wszystkich, z którymi bliżej się stykał. W teatrze zaś, u swych podwładnych, kolegów i współpracowników zjednał sobie po prostu miłość. Wrogami jego byli tylko ci, którzy go nie znali, albo ci, którzy wogóle nie znoszą dobrych i porządnych ludzi.

Powiedziałem o Ludwiku Czarnowskim wszystko, co mi dyktowało poczucie sprawiedliwości i chęć dania choć małej publicznej satysfakcji człowiekowi, którego we Lwowie bardzo krzywdzono i zbyt często octem i żółcią pojono.

Pozostaje mi tylko pożegnać go jak najserdeczniej i życzyć mu na dalszą drogę życia tego powodzenia i uznania, na które swym talentem, umysłem, charakterem i sercem najzupełniej zasłużył.

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**„NASPŁATY”**

poleca PT. Ofiarom, Adwokatom, Inżynierom, Urzędnikom, Nauczycielom (kom) i t. p.

n5461 **OBOWIE** wszelkiego rodzaju „MIKADO”, Akademicka 20.

J. W. Panu Doktorowi Franciszkowi Narógowi asystentowi kliniki okulistycznej za szczególne zdjęcie katarakty i troskliwą opiekę składam serdeczne podziękowania n5470 Teofila Kochanowska.

## Podziękowanie.

W. P. Jerzemu Zarzyckiemu, prezesowi „Koła Sławistów” stud. U. J. K. we Lwowie za urządzenie i prowadzenie kursu gramatyki star.-cerk.-słowiańskiej oraz za bezinteresowne i koleżeńskie zajęcie się tymże kursem — składają tą drogą serdeczne podziękowanie. 5481n

uczestnicy kursu.

## Mapa Polski.

### III.

Z niemiejszym, a bodaj większym rozmachem, rozwija się od lat kilku polska kartografia syntetyczna, w pierwszym rzędzie szkolna. Rozwój jej jednak szedł odmiennymi drogami od kartografii oficjalnej. Pole do popisu miała tu inicjatywa prywatna. Pierwsze próby częściowego przynajmniej uwolnienia się od produkcji obcej widzimy już przed wojną. Pomysł Majerskiego i Sosnowskiego, którzy dali pierwsze warstwicowe mapy Polski, szły właśnie po linii stworzenia mapy własnej. Pierwsza z nich, wykonana całkowicie w kraju, wykazywała jednakże znaczne braki treściowe i formalne; druga, oryginalna w pomysłach i piękna w wykonaniu, doborom barw wywołująca wysokie zadowolenie estetyczne, nie pozbawiona wszakże pewnych błędów, wykonana została w zakładzie niemieckim. Pierwsi autorzy szukali dopiero drogi do szkolnej „mapy Polskiej” typu stworzonego nie potrafili, typ polskiej mapy szkolnej stwarza dopiero prof. Eug. Romer, puszczając w świat w r. 1905 mały atlasik szkolny, obejmujący Polskę i części świata. Atlasik ten tak dalece różnił się od powszechnie używanych atlasów i map niemieckich, na których społeczeństwo się wychowało, że spotkał się z przyjęciem ujemnym. Gdy sfery naukowe zagranicą powitały go, jako rewelację w kartografii szkolnej, to rozpowszechnienie jej w szkole polskiej natrafiało na duże trudności. Za atlasem postępują mapy ściennie: półkule, części świata i Polska, które łącznie z atlasikiem stwarzają ów poszukiwany typ mapy szkolnej. Typ ów posiada tyle wartości własnych oryginalnych, później przez produkcję zagraniczną naśladowanych, wyróżniających jednakże mapy romerowskie już na pierwszy rzut oka, a obecnie w polskiej kartografii szkolnej niemal bez zastrzeżeń przyjętych, że mapom tym można śmiało nadać miano „Polskiej mapy szkolnej” jako wzoru. Jako uwiecznienie tego pierwszego okresu twórczości kartograficznej ukazują się w r. 1916 „Geogr. Statyst. Atlas Polski”, największa dotąd synteza kartograficzna Polski w wszelkich przejawach przyrody i życia.

Co stanowi owe walory map romerowskich? 1) Rzuty kartograficzne, wspólne wszystkim mapom; 2) wyłącznie warstwicowy sposób przedstawiania rzeźby naziomu; 3) generalizacja form; 4) skala barw wysokości, dająca się dla wszystkich obszarów jednolicie zastosować. Wszystkie te cechy mapy romerowskiej — to cechy oryginalne, bezwzględna własność polska. Nie obyło się bez tego, by poszczególne z tych właściwości nie napotkały na zastrzeżenie, niekiedy bardzo stanowcze i zasadnicze. Szereg wszakże dyskusji, przeprowadzonych już w prasie fachowej, już na różnych konferencjach i zebraniach, został niemal zamknięty, i to zwycięstwem mapy romerowskiej.

### IV.

Mapy romerowskie, twór duchowy nawskróś polski, długi czas drukowały się zagranicą. Brak własnego warsztatu technicznego uniemożliwił nadanie im piętna polskiego aż do ostatka, t. j. aż do wykonania technicznego w kraju, środkami i siłami polskimi. Stworzenie tego warsztatu — było to postawienie kropki nad i. W r. 1921 zakłada prof. Romer Instytut kartograficzny „Atlas”. Zorganizował grono współpracowników naukowych i technicznych, skierowuje „Atlas” wysiłki po linii rozwojowej pierwszych map — poprzedniczek „Atlasu”. Przełamując ogromne trudności techniczne i materialne, wydaje „Atlas” w ciągu lat trzech 5 atlasów krajoznawczych, obejmujących 10 województw, atlasów, mających służyć nauce krajoznawstwa. Dzieło to ogromne, wedle jednolitego planu dydaktycznego stwo-

zione, nie znajduje podobnego sobie w kartografii żadnego z narodów zachodnich; gdy chodzi o opracowanie techniczne, stoi na zupełnej wyżynie. Pendant atlasów wojewódzkich stanowią ściennie mapy. Dalsze prace „Atlasu” idą w kierunku dostarczenia szkole atlasów powszechnych dla rozmaitych stopni nauki.

### V.

Ów niebywały rozwój polskiej kartografii szkolnej, stwarzającej wciąż dzieła oryginalne, nowe pod względem pomysłów, powoduje, że przyjęcie ze strony społeczeństwa i szkoły jest podobne, jak w stosunku do pierwszych map romerowskich przed wojną. Do każdej nowości trzeba się przekonać, trzeba tę nowość poznać. Siła przyzwyczajenia i nalogów jest niekiedy większa od żądzy poznania. Poza to wychowując się na mapie obcej, wrogiej nam, nie mogliśmy ocenić wartości wychowawczej mapy; stąd do polskie mapy szkolne torują sobie drogę przebojem. Ale droga ta grozi poważnymi niebezpieczeństwami: budzi się obawa, by „rosa oczu nie wyjadła zanim słońce zejdzie”. Nowa mapa polska musi spełniać w stosunku do społeczeństwa rolę podwójną: będąc dziełem nauki, musi być równo-

ześnie elementarzem, wychowującym naród w kierunku zrozumienia i odczucia mapy; zadanie szczytne, ale niewdzięczne, jeśli się zważy, że równocześnie polskie firmy kartograficzne są przedsiębiorstwami przemyślowymi, które muszą się liczyć z rynkiem zbytu. Stwarzanie rynku zbytu, a równocześnie napełnianie go, to zadanie niemal ponad siły. Równocześnie zaś musi się polska produkcja kartograficzna liczyć z tem, że przemysł obcy, niemiecki w pierwszej linii, nie dał za wygraną i nie zrezygnował z polskiego rynku zbytu. Kryjąc się pod płaszczyk znanych w polskiej nauce nazwisk, zasypuje polską szkołę mapami niemieckimi. A są to firmy kartograficzne stare, silne finansowo, o doświadczeniu finansowym i technicznym, zbieraniem w ciągu dziesiątków lat. Z jednej strony szarżą swą działalność destrukcyjną i dezorientującą, z drugiej stwarzają potężną konkurencję handlową produkcji polskiej. Tu więc potrzeba zdecydowanego stanowiska społeczeństwa, które oceniając należyte rolę własnego dorobku kartograficznego, potrafi podtrzymać i umożliwić dalszy rozwój mapy polskiej, mapy, która już takie usługi położyła, a do dalszych jest gotowa.

Dr. A. Zierhoffer.

## NASZ FEJLETON POWIEŚCIOWY.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku powieściowym „Słowa Polskiego” druk najnowszej, słynnej powieści MARCELEGO PREVOSTA członka Akademii francuskiej p. t.:

## „JEGO PANI I JA”

(„SA MAITRESSE ET MOI”).

w tłumaczeniu IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Marceli Prevost głośny powieściopisarz francuski, stawiany tuż obok d'Annunzia za głęboką, chociaż może czasami frywolną znajomością duszy kobiecej, ma w literaturze europejskiej markę znakomitą beletrysty. Ostatnie lata przyniosły Prevostowi palmy akademickie, nie mniej jednak usunęły go w niesłuszny cień. Tem świetniej atoli przypominał się i nanowo błysnął jego fascynujący talent w powieści, którą rozpoczynamy drukować.

Powieść ta wywołała olbrzymie zainteresowanie — jak o tem donosił niedawno nasz korespondent paryski — w sferach literackich i czytelniczych Francji. Dowodem tego, jest obok szeregu artykułów i polemik dziennikarskich — publiczna dysputa nad książką Prevost'a urządzona przez związek „La Tribune de Femme”.

Francuscy czytelnicy tej powieści zauważyli odrazu, że motyw jej pozostaje w pewnym związku z głośnym, może zbyt głośnym, procesem Stanisławy Umieńskiej.

Nie wątpimy, że i wśród naszych znajdzie „JEGO PANI” równie sympatyczne przyjęcie.

## Ponury dokument historyczny.

Unicki biskup stanisławowski ks. Chomyszyn ogłosił list do duchowieństwa ruskiego, rewelacyjny zarówno wskutek treści w nim zawartej, jak i zdumiewający odwagą dostojnego autora, który wśród wzburzonej fali namiętności, poziomu materializmu i demagogii quasi patriotycznych „boryteli” w sutannach — niewaha się wskazać po męsku trądu moralnego, toczącego niemal cały dzisiejszy kler ruski, a także pozostającą pod tegoż dachowem wpływami część inteligencji ruskiej.

„W naszym społeczeństwie — pisze ks. biskup Chomyszyn — szaleje teraz burza przeciw Cerkwi. Prowadzi się walkę w sposób perfidny i zbrodniczy. Kłamstwo, obłuda i terror — oto środki tej walki. Tu już niechodzi o celibat..., ale o istnienie u nas Cerkwi. Walka ta ma zabarwienie duchowe: go bolszewizmu. Kierownictwo tego zbrodniczego ruchu wzięły w swoje ręce niepowołane czynniki lub niemające nic wspólnego z wiarą i katolicką Cerkwią. Te to czynniki podpalają Cerkiew, aby ją zniszczyć. Taktyka tej walki idzie w kierunku przeciwnym wierze, zasadom katolickiej Cerkwi i zdrowemu rozumowi. Pod Cerkiew podłożono już dawno dynamit, a w walce przeciw celibatowi zapalono tylko lont. Alumnów (w Stani-

sławowie) steroryzowali oczajdusze... Oni, ci oczajdusze, potajemnie w nocy, po złodziejsku wymuszali podpisy. I ten nielegalny, rozbójniczy i dziki postępek alumnów publiczność przyjęła jako ideowy, wprost bohaterski. Zaprawdę u nas duch zatruty, deprawacja i prostracja serca. Młodzież nasza przeważnie bez wyższych ideałów, ustami tylko patriotyczna, do pracy za leniwa i szuka tylko lekkiego chleba. A od kogo to wszystko bierze początek? Od starszych. Cała ta pogańska walka rzuca ponury cień na zonatę duchowieństwo...”

Tyle ks. biskup Chomyszyn. List Jego, to krwawa — zaiste — pieczęć położona na straszliwym płonie nieszczęsnej kilkudziesięcioletniej pracy partji ukraińskiej, a zwłaszcza na smutnym jej dorobku z ostatniego siedmioletniego okresu tj., od owego tragicznego listopada 1918 r., w którym niszcząca jej robota wyżyła się już doszczętnie wszelkiego pozytywnego, konstrukcyjnego programu i stała się wyłączną negacją, moralnym nihilizmem, „duchem zatrutym, deprawacją i prostracją serca”.

List ks. biskupa Chomyszyna jest dokumentem historycznym. W istocie swej bowiem, odsłania on sedno politycznego błędu, jaki popełniła ta część inteligencji ruskiej, która przez

szereg lat dała się za nos wodzić partji ukraińskiej.

Partja ukraińska — produkt zbrodniczej zasady austriackiej „divide et impera” — zdołała bowiem narzucić części inteligencji ruskiej polityczne hasło niepodległości, organicznie niezgodne z istniejącą na terytorium, objętem tem hasłem, rzeczywistością przyrodniczą, historyczną, kulturalną i gospodarczą, a więc z tymi wszystkimi czynnikami, które stanowią istotę warunków państwowotwórczych. Partja ukraińska zdołała wmówić części inteligencji ruskiej absurdalne przekonanie, że można i należy budować sklepienie, gdy brak nie tylko murów i przyciesi sklepienie to podtrzymujących, ale gdy brak przedewszystkiem podstawowych, zasadniczych fundamentów naturalnych, bez których cały nowoczesny, zachodnio-europejski gmach i organizm państwowy absolutnie przez jeden choćby dzień istnieć nie może.

Uwiedziona fantasmagorja hasła, po zbawionego wszelkiej logicznej, historycznej i życiowej racji, partja ukraińska, a wraz z nią część inteligencji ruskiej (przedewszystkiem rekrutującą się z szeregów duchowieństwa) punkt ciężkości wszelkiego zbiorowego i jednostkowego wysiłku umieściła na nierealnej, donkiszotowskiej akcji politycznej, zawieszanej w powietrzu, mechanicznie wyrastającej z wykutego przy zielonym stoliku sylogizmu, niezwiązanego z życiem z ziemią, z rzeczywistością.

Wszystko inne poszło w kął. Religja jako religja, oświata jako oświata, praca ekonomiczna jako taka, moralność, piastująca wysokie ideały ludzkie — wszystko zostało wprzęgnięte w kierat nierozumnej, dziecinnej — w istocie — „roboty” politycznej, stało się jej niewolnikiem, dokonywało się ze względu na nią, straciło swój niezależny, przedmiotowy byt, niezbedny i istotny każdemu normalnie, historycznie tworzącemu się społeczeństwu narodowemu. Upajano się po dyktando błędnymi ognikami fikcji politycznej i niezauważono, że tę fikcję otacza zewsząd atmosfera zgnilizny i rozkładu moralnego. Pierwotkowe życie inteligencji ruskiej, wskutek zapatrzenia się jej w nierealny miraż syntezy, uległo rozłożeniu, zaniedbane i niewychowywane do coraz wyższych, doskonalszych form, zdeorganizowało się i wypaczyło moralnie. Miraż został przez życie rozwiany, a w jego miejscu ukazała się otchłań moralnej prostracji.

A gdy tej otchłani ślepe oko demagoga fantasty czy pospolitego oszusta politycznego nieumie czy niechce dojrzeć — zjawia się wreszcie ziomek, udostojniony wysoką godnością kościelną, obdarzony głębokim poczuciem odpowiedzialności za zdrowie moralne swych owieczek, przenikający bystrem okiem opary namiętności partyjnej i wielkim, proroczym głosem woła na alarm, potężnym gestem piętnuje zbrodnię i odsłania ponurą rzeczywistość.

„Młodzież nasza bez wyższych ideałów, ustami tylko patriotyczna, do pracy leniwa, szuka tylko lekkiego chleba. A od kogo to wszystko bierze początek? Od starszych...”

Oto są winowajcy i oto straszliwy, zatruty owoc ich winy. Zbrodnia i kara.

Czy kassandryczny głos wielkiego dostojnika kościelnego zostanie przez tych, do których jest zwrócony, zrozumiany? Czy będzie dla nich głosem przestrogi i pobudką do pokuty i nawrócenia? Czy też stanie się tylko ponurym dokumentem historycznym, stwierdzającym zbiorowe samobójstwo moralne inteligencji ruskiej? Przyszłość niedaleka na te pytania odpowie.

Jedną odpowiedź już zresztą można zanotować. Brutalną i oburzającą napaść „Dita” na ks. biskupa Chomyszyna.

St. M.

# CZWARTKOWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Walka z Rządem o zegar. — Pod bu dowę trzeciego domu akademickiego. — Który teatr zredukować? — Zwinienie stałej opery, co się na tem zyska i traci?

Przed kilku miesiącami Rada miejska uchwaliła zwrócić się do czynników rządowych z żądaniem cofnięcia zegara o jedną godzinę wstecz i zastąpienia w ten sposób czasu średnioeuropejskiego czasem, bardziej odpowiadającym naszym warunkom. Innowacja ta przysporzyłaby życiu codziennemu godzinę światła słonecznego, zmniejszając równocześnie o tę godzinę zajęcia przy świetle sztucznym. Ze sprawą tą zwrócił się senator Thullie do Rządu. Jednak min. Klarner, po porozumieniu z ministrem kolei żelaznych nie przychylił się do tego projektu, powołując się na szereg argumentów m. i. na bezpieczeństwo ruchu kolei żelaznych. Ponieważ sprawa posiada doniosłe znaczenie pod względem gospodarczym, zdrowotnym, oszczędnościowym itd. argumenty zaś Rządu nie są dość trafne, Rada miejska uchwaliła na wniosek sen. Thulliego ponownie zwrócić się do Rządu z powyższą propozycją.

Senat akademicki Uniwersytetu JK. zwrócił się do gminy z prośbą o odstąpienie odpowiedniego placu pod budowę trzeciego domu akademickiego. Gmina wzięła pod uwagę kilka parcel, jedną przy ul. Pelczyńskiej, jedną przy ul. Stelmacha, przy ul. Dwernickiego i dwie przy ul. Poniatowskiego. Magistrat oświadczył się za parcelą przy ul. Stelmacha, na prośbę jednak senatu wybrano inną, przy ul. Poniatowskiego, w pobliżu bursy im. Felicy Boberskiej, przyczem sekcja finansowa proponowała oddać parcele na własność, sekcja zaś budowlana ustanowić tylko prawo budowlane (jak wiadomo, treścią prawa budowlanego jest, że grunt pozostaje własnością dotychczasowego właściciela, tj. gminy, a budujący ma na nim tylko pewne, czasowo ograniczone prawo, które gaśnie po upływie pewnego dłuższego czasokresu).

Referent inż. Biernacki oświadcza się za tem drugim, natomiast prof. Pazdro za pierwszym, gdyż gminie jest obojętne, Uniwersytet zaś ma interes w tem, by uzyskać własność parceli, bo instytucje kredytowe nie udzielają kredytu na prawo budowlane. Prof. Pazdrę popiera dr. Próchnicki i dr. Dwernicki. Ich też wniosek przechodzi z dodaniem warunku, że w przeciagu pewnego czasokresu nowonabywca przystąpi do budowy i że gmina odzyskuje własność z powrotem w razie, gdyby budynek przestał służyć polskiej młodzieży akademickiej.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych na tapet weszła sprawa redukcji jednego z teatrów miejskich. Ponieważ klub mieszczański zajął odmienne stanowisko od Komisji teatralnej, referent tej sprawy członek klubu, r. Hoeflinger, złożył referat w ręce r. Włodzimirskiego. Stanowisko Komisji teatralnej jest Czytelnikom znane: za trzymać wszystkie trzy teatry, skoro jednak Rada miejska postanowiła jeden teatr zwinąć, należy poświęcić Teatr Mały, co przyniesie miastu najmniejszą szkodę kulturalną.

Dla Rady miejskiej sprawa ta nie wydała się tak prostą. Prawa strona Rady oświadczyła się za zniesieniem Teatru Małego, lewica za zniesieniem Nowości. Ab ovo rozsnuto przed audytorium łańcuch argumentów, wytaczanych dawniej z dodaniem jednak nowych, dotyczących opery. Na wstępie bowiem dyskusji r. Bol. Lewicki oświadczył się — obok potrzeby zniesienia Teatru Małego — także za nieuruchomianiem opery na sezon 1925—1926.

R. Szczyrek kruszy kopie za utrzymaniem Teatru Małego, gdyż uważa, że jego zwinienie przynosi miastu szkodę artystyczną, a nie daje korzyści finansowych. Zniesienie opery finansowo prowadzi do celu, ale pod względem artystycznym jest szkodli-

we. Oszczędność w wydatkach, przy najmniejszym uszczerbku dla sztuki daje tylko zniesienie Nowości.

(Głosy: więc operetkę przenieść do Teatru Wielkiego?)

Jeśli miałyby być zwinęta opera, lub teatr Mały, klub mówcy oświadczy się raczej za utrzymaniem wszystkich trzech teatrów.

Również dr. Dwernicki broni utrzymania opery, istniejącej we Lwowie niemal 50 lat i proponuje inne drogi wyjścia, a mianowicie zastanowić się w ciągu sezonu nad możliwością zamiany opery na sezonową lub wydzierzawienie teatru.

R. Aleksandrowiczówna również pragnie zatrzymania opery, strofując Radę: Świetna Reprezentacja jest niekonsekwentna. Niedawno uchwaliła na mój wniosek 75 tysięcy złotych na oprawę do oper narodowych, a dzisiaj chce znosić operę. Co się tydzień zniesienia teatru, oświadcza się za zniesieniem Małego, bo zwinienie Nowości przyniosłoby miastu wielkie straty moralne, a żadnych korzyści materialnych. Natomiast uwolniona sala teatru Małego nie pójdzie w ręce niepowołane, lecz będzie służyć go-dziwemu celom narodowym.

Oczywiście ten ostatni argument ze słowem „narodowy“ działa na lewicę jak czerwona płachetka, podniecając jej przedstawicieli do wyszukiwania nowych argumentów właśnie za zniesieniem Nowości, a utrzymaniem teatru Małego, „żeby nie poszedł na kino.

Wiceprezydent Chlamtacz ze zwykłą swadą bronił opery i wszystkich trzech teatrów. Opery, bo jest to ona druga po warszawskiej a jedna z trzech w Polsce, utrzymania zaś wszystkich trzech teatrów, bo „redukcja jednego teatru nie jest środkiem, któryby gminie mógł pomóc. Przy obu kombinacjach zniesienia jednego teatru deficyt wypadnie 533, wzgl. 543 tysięcy zł., natomiast przy prowadzeniu wszystkich trzech teatrów jest deficyt obliczany na 507 tys. zł. Skoro więc nic nie zyskuje się na zwinieniu jednego teatru, skoro dwa teatry tak dobrze rujnują miasto, jak i trzy, należy sobie powiedzieć: niechże nas w takim razie rujnują wszystkie trzy teatry! Miljon złotych deficytu po dzień 31 sierpnia tak czy tak zapłacić musimy, czy „skreślimy kark“ jednemu teatrowi, czy nie. A co do przyszłego sezonu... prezydent Chlamtacz jest optymistą i spodziewa się lepszej konjunktury, obiecując imieniem komisji teatralnej przeprowadzić wszelkie możliwe oszczędności.

Senator Thullie oświadcza się za wnioskami klubu mieszczańskiego, zwracając uwagę, że nie możemy łożyć na teatry sum, które przynioszą dotkliwy uszczerbek innym dziedzinom gospodarki miejskiej, choćby wspomnieć o kulawych brukach, zniszczonych wojną, lub o kanałach.

Wczorajsza dyskusja teatralna obracała się — jak widać — dokoła pytania, którego z przysłów (a przysłowia to mądrość narodów) trzymać się należy czy staropolskiego: „zastaw się a postaw się“, czy też skromniejszego: „wedle stawu grobla“. Zwolennicy pierwszego byli bardziej zapaleni w dyskusji, natomiast wyznawcy drugiego — uparli, choć cichsi.

Problem rzeczywiście nie łatwy do rozwiązania, zwłaszcza gdy z jednej strony chodzi o tradycję Lwowa, z drugiej zaś twarda rzeczywistość zmusza do zerkania zezem w próżną kabze. Jest jeszcze jedno piękne przysłowie polskie: „niech będzie boso, byle przy ostrogach“. Ale trudno je zawsze wyznawać. Któżby chciał miastu rodzinnemu bez potrzeby odbierać piękne, złote ostrogi, któremi się chlubi w Rzeczypospolitej? Ale skoro marzną bosa nóżka, może praktycz-

niej będzie złote ostrogi wymienić na żelazne, a uzyskaną różnicę ceny przeznaczyć na zakupno butów, choćby juchtowych.

Takie refleksje nasuwały się w ciągu całej dyskusji, takie refleksje nasuwało przedewszystkiem zaprawione dyskretną dozą soli attyckiej przemówienie wiceprez. dra Stahla, który nie wypowiadając się za zniesieniem tego, czy owego przybytku lub działu sztuki, przypomniał skromnie, że do kultury należą troszkę także te obrzydliwe kanały i bruki. Kiedy przyjedzie — mówił — jaka misja cudzoziemska, muszę w ulicy Leona Sapiehy pokazywać im ładne budynki i kościoły, by szofer jechał powolutku, w przeciwnym bowiem razie mógłby narazić na szwank użębienie gości. Projektowano na kanały i bruki 2 i pół miliona złotych, suma ta stopniała w budżecie do 1 i pół miliona, a potem do jednego miliona... Kurcza się marzenia wybudowania tego, czy owego, kurczy się też ilość robotników. Gdzie niedawno stu ludzi rażno brało się do naprawy ulicy, dzisiaj płacze się ich ledwo dziesiątek. Bo na więcej niema pieniędzy w kasie. Przy budowie kanałów ilość pracujących zmniejszono z 300 na 50. Jeśli w dyskusji teatralnej operuje się widmem pozbawienia pracy pewnej ilości ludzi, widocznie zapomina się, że kosztem teatrów mnoży się szeregi bezrobotnych w innej dziedzinie. Mówca apeluje, by Rada miejska znalazła taką drogę wyjścia, któraaby pozwalała jaknajwięcej oszczędzić, by zostało dla tego miasta na buty i skarpetki, tj. bruki i kanały.

Rada miejska większością głosów oświadczyła się za zniesieniem opery. Przeciwnicy uchwały demonstracyjnie opuścili salę, a interesowani, t. j. członkowie opery, zebrani na galerji w nieogladanym nigdy na scenie komplecie, rzucali pod adresem Rady setki wykrzykników, między którymi wśród akompaniamentu tupania nóg i t. d. wylawiało się takie zwroty, jak: „kołtuny, psia krew, niszczyicie nas, kulturę polską niszczyicie, cholery... Oczywiście taki słownik można tłómaczyć chyba bardzo wielkiem... podenerwowaniem i „licencją poetycką“.

Jak się dowiadujemy, dyr. Schiller ma zamiar postawić operetkę na tak wysokim poziomie a przytem popierać operę komiczną i wogóle muzykę lżejszą, że szkoda artystyczna, poniesiona brakiem (niezawsze najlepszej) opery, będzie zmniejszona do minimum. Pozostanie natomiast w zysku kolosalna, w kilkaset tysięcy idąca, oszczędność w rocznych wydatkach, których wymaga prowadzenie opery, a których gmina udźwignąć dziś nie może. Miasto poniosło już tyle ciężarów, włożyło tyle wysiłków w utrzymanie swego prestige'u, jako stolicy kresów i jednej ze stolic Rzeczypospolitej, że większe ofiary przekraczają jego siły. W danej sytuacji gospodarczej są tylko dwa wyjścia: albo, skoro mówimy o ogólnopolskiem znaczeniu lwowskiej opery i jej postępiem na kresach — zapewnić sobie stałą wydatną na ten cel subwencję Rządu, albo też z konieczności zrezygnować z prowadzenia opery.

Trzeciego wyjścia, po rozważnem i sumiennem zbadaniu sprawy, nie wiadać.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

## PENSJONAT POLSKI ROMA — VIA SALARIA 109.

w spokojnej, pięknej, nowej dzielnicy niedaleko dworca, tramwaji, Monte Pincio z pełnem utrzymaniem — kuchnia na masle — ceny niskie — porozumieniu pomieszczenia — nie zapewnione. n5492

## WIERSZEM.

### Do artystów opery.

Choć wiemy dobrze, że macie czon [śpiewać,  
Lecz my nie mamy wysłuchać Was [za co, —  
Trudno więc byłoby Wam wyżyć [z ludzi,  
Co tylko oklaskiem płacą...

Wierzcie, że woje żywymy najszczę [sza  
I że nam miły Waszej sztuki kares,  
Lecz dobra wola to rzecz zgola imna,  
A. inna rzecz pugilares...

Widocznie Grabski nie jest muzy [kainy,  
Skoro pieniądze wcale dać nam nie [chce  
Na urczenie się Waszą muzyką.  
Co ucho pieści i łechce

Gdy jednak śpiewać będziecie w tym [roku —  
Ha trudno! — tylko przez parę mie [sięcy,  
My Was zaczniemy odwiedzać w te [atrze  
Tem chciwiej i tem goręcej.  
Janek.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 czerwca 1925.

### TEATR WIELKI.

Sobota 27 bm. „Żydówka“ (gość. występ Sewilskiego i Zamorskiej).  
Niedziela 28 bm. „Cherubin z piekła“.  
Poniedziałek 29 bm. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Holyńskiego).  
Wtorek 30 bm. „Cherubin z piekła“.

### TEATR MAŁY.

Sobota 27 bm. „Sonata Kreutzerowska“.  
Niedziela 28 bm. „Sonata Kreutzerowska“.

### TEATR NOWOŚCI.

Sobota 27 bm. „Dama w purpurze“.  
Niedziela 28 bm. „Hrabina Marica“.  
Poniedziałek 29 bm. „Clo-clo“.  
Wtorek 30 bm. „Dama w purpurze“.

KINO „CHIMERA“. Dziś: Niebywała komedia w 8 akt. pt.: „Tymczasowy mąż“ z królem komików S. Chaplinem w głównej roli. 5483

— Premiera „Dziwczynny z 1001 nocy“ odłożona. Z powodu nagłego zasilnienia p. Ostrowskiego, grającego jedną z głównych ról w nowej operetce, premiera „Dziwczynny z 1001 nocy“ zapowiedziana na dziś tj. sobotę nie odbędzie się. Termin premiery podamy niebawem.

— W poniedziałkowym przedstawieniu, na które złożyła się „Cavaleria“ i „Pajace“ wystąpił p. Holyński, uczeń znanej szkoły operowej prof. Czesława Zaręby.

— Rozkaz Sokół! Członkowie i Drużny Sokół III umundurowani i nieumundurowani (z odznakami sokolemi) zbiorą się bez względu na pogodę w niedzielę 28 bm. o godz. 9 rano, na boisku Sokół-Miasteczko na Łyczakowie, celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu Sokół IV, oraz złożenia hołdu i wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza przez Sokółstwo Polskie.

— Zarząd O. N. IV. zaprasza wszystkich obywateli Polaków na „Doroczny popis dzieci“ z ochrouki organizacji, który odbędzie się w poniedziałek 29 czerwca br. o godz. 11 w sali Zakładu głuchoniemych ul. Łyczakowska 35.

— Zarząd O. N. IV. zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w niedzielnej uroczystości „Poświęcenia kamienia węgielnego“ pod budowę gmachu Twa „Sokół IV“.

— Polski Związek dyrektorów szkół średnich odbędzie nadzwyczajne posiedzenie w niedzielę dnia 28 czerwca o godz. 10 przed poł. w gimnazjum VII. Na porządku dziennym sprawa programów naukowych w szkołach średnich ogólnie - kształcących.

— V. Lwowski okręg sokół przypomina, że w niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się z rana uroczystości sokole poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę sokółki Sokół IV, i złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza pod pomnikiem Mickiewicza, a po południu na boisku przy ul. Ceterowskiej popis gimnastyczny i oddziału konna, tudzież zawody plek nożnej i ręcznej. — Szczegóły w afiszach.

— Sekcja miłosierdzia Sodalitji Pań polskich komunikuje, że zbiórka uliczna urzą-

# Zwinięcie opery lwowskiej.

Głos naszego sprawozdawcy operowego.

Względy finansowe, przemawiające za zniesieniem opery są tak poważne, że w sprawie powyższej muszą decydować. Niemniej przeto zwinięcie opery jest dotkliwym uszczerbkiem dla kultury artystycznej, żywo odczuwanym przez sfery muzyczne Lwowa, czego wyrazem jest poniższa opinia profesora Friemanna. (Red.).

Stała się rzecz nieprawdopodobna, wczorajsza uchwała Rady miejskiej przekreśliła byt opery lwowskiej. Fakt ten wywołał w całym naszym społeczeństwie wielkie wrażenie a u wielu — wzburzenie i rozgoryczenie.

Pomijając, że zwinięcie tej instytucji pozbawia całego szeregu pracowników, że podkopuje byt całego szeregu uczelni muzycznych, które przecież przygotowują wokalistów, oraz instrumentalistów, pomijając już te bezpośrednie skutki, chcemy zwrócić uwagę na inne następstwa jeszcze bardziej doniosłe, bo godzące w podstawy kulturalno-narodowe. Niezapominajmy przecież, że opera lwowska ma za sobą z górą pół wiekową tradycję i chlubne karty, na których widnieją takie nazwiska jak: Marcelina Sembrich-Kochańska, Korolewicz-Waydowa, niezapomniany Bandrowski, Gębarzewska, i wielu, wielu innych, którzy sławę imienia polskiego roznieśli szeroko po świecie, a większość z nich wiedzę muzyczną zdobyła w naszym mieście, jako w ówczesnym Środowisku muzycznym i na naszej też scenie stawiała pierwsze kroki.

Niezapominajmy również, że przez długie lata niewoli z tej sceny bił rytm melodji polskich, głosząc światu, że „jeszcze nie zginęła!“ Nie wystraszyły muzy polskiej z gmachu teatru wielkiego ani najazdy nieprzyjacielskie, ani szrapneli i granatów padające na miasto, — opera lwowska przetrwała mężnie najcięższe dziejowe katak-

zmy, będąc zawsze świadomą ostoją kultury narodowej.

Jakaż więc obecnie katastrofa wstrząsnęła naszym miastem, iż tę płacówkę polskości zwiła się jak niepotrzebny rekwizyt?... Tłumaczą to względami natury ekonomicznej. Stanowisko to jest do pewnego stopnia zrozumiałe, gdyż „tak krawiec kraje, jak materji staje“. Jest to jednak krok rozpaczny, gdyż niewątpliwie, iż uchwała ta wywołana została nie bezmyślną ignorancją potrzeb kulturalnych, lecz chyba w celu zwrócenia uwagi sfer rządowych, a przede wszystkim całego społeczeństwa — na fakt, iż miasto bez zgodnego poparcia tych czynników nie jest w stanie ponosić tak wielkich, rzeczywistych ciężarów.

Echo zamknięcia opery lwowskiej roznieśli się szeroko, wywołując bezwarunkowo najniekorzystniejsze wrażenie. Gdy np. w Niemczech upadnie jedna z oper, to pozostaje ich jeszcze tak wielka ilość, że nie odbija się to dotkliwie na bilansie ogólnym, lecz gdy u nas w Polsce zwiła się jedna z czterech oper i w dodatku na kresach, to powstaje niezastąpiona luka, której skutki mogą być nieobliczalne. Nie po ra teraz dla wzajemnych waśni i obwiniań — należy wszystkie siły wyteżyć dla ratowania zagrożonej placówki.

Inicjatywę w tym wypadku powinno ująć w ręce samo społeczeństwo stwarzając „Towarzystwo popierania opery“, któreby obmyśliło doraźne, a skuteczne środki jak np. dobrowolne opodatkowanie się, a przede wszystkim rozwinięto silną agitację celem zwiększenia frekwencji. Wówczas będzie można stawiać bezwzględne żądania, aby opera ta była prowadzona fachowo i odpowiadała wymaganiom artystycznym.

Witold Friemann.

dzona dnia 10 czerwca br. przyniosła 306 zł. 7 gr. Kwota ta została rozdzielona między okaleczonych starców z inteligencji, którymi stale opiekuje się Sodalicia Pań.

— „Bard“ wyjeżdża na popis śpiewacki do Katowic. Członkowie Tow. śpiewackiego „Bard“ we Lwowie wyjeżdżają w sobotę na V Zjazd kół śpiewackich do Katowic i Królewskiej Huty, gdzie w dniach 28 i 29 bm. wezmą udział w popisach śpiewackich.

— Tow. opieki nad zwierzętami zaprasza PT. członków i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się dnia 28 czerwca br. o godz. 10 przedpoł. w sali ratuszowej.

— Zbiory Bolestawa Orzechowicza, przy ul. Ossolińskich 3, nowo uporządkowane i pomnożone licznymi rękopisami, będą otwarte dla publiczności od dnia 28 czerwca 1925 w każdą niedzielę i święta; w imię dnia poprzednim zgłoszeniu się w zarządzie.

Polska Spółdzielnia Kredytowa z ogr. por. przedtem Krajowe Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników, zawiadamia swych członków, że dnia 30 czerwca 1925 r. o godzinie 4-tej popoł. odbędzie się w lokalu Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 1. II p. walne zgromadzenie członków spółdzielni. — Na porządku dziennym między innymi sprawa bilansu otwarcia na rok 1925, dobrowolnej waloryzacji wkładów oszczędności i udziałów, oraz zmiany par. 2, 12, 46, 50 i 57 statutu spółdzielni. 5407

W kościele OO. Jezuitów na mszy św. o godz. 12:30 śpiewać będzie WP. H. Lwoczyńska śpiewaczka opery w Belgradzie, a w poniedziałek WP. A. Szczyrbiński. — W czasie tego odbędzie się składka na odnowienie kościoła. 5458

„Klasyfikacja“ letni pensjonat dla młodzieży męskiej i żeńskiej, przez miasteczko i sierpień otwarty będzie w Jordaniowie (koło Chabówki). Zgłoszenia przyjmuje się w Dyrekcji gimn. im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja l. 16. 5424

Szkola Handlowa (ul. Franciszkańska 9). Wpisy od g. 9—12 i od 15—16. 5420

— Zmarli we Lwowie: Faber Katarzyna służąca lat 18 — szpital powszechny; Łuka sink Jakób, odźwierny, lat 54 — szpital powszechny; Stepa Prokop, blacharz kolej., lat 55 — Gródecka 55; Soroczyńska Bronisława, wd. po obywatelu, lat 75 — szpital SS. Miłosierdzia; Slezkiński Marjan, urzędnik prywatny, lat 47 — Rutowskiego 13; Jesche Wilhelm, grzebiornik, lat 20 — pawilony zakazne; Haberman Maria, wd. po aptekarzu, lat 72 — Obertyńska 8; Bzdunek Karol, lat 12 — Instytut medyc. sądowej.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Stanisław Kędziński z Meryszczowa, Herman Körner z Wiednia, Ferdynand Wagner z Wiednia, Ludwik Zegliński z Warszawy, Stefania Orlicka z Równego, ks. Adam Wróbel z Kozowy, Witold Krzysztofowicz z Karapczyjewa, Leon Czerkaski z Laszek, Ignacy Lindenfeld z Łodzi, Iza Jarużelska z Książ, Karol Albin z Dziuryna.

— Komunikaty, przeznaczone do ogłoszenia w „Wiadomościach bieżących“ naszego pisma, muszą być doręczone Redakcji najpóźniej do godz. 2 popoł.

— Przyjazd dyr. Schillera do Lwowa. Wczoraj w godzinach wieczornych kursowała po mieście pogłoska szeroko kolportowana przez niektóre sfery teatralne, że wobec uchwały Rady m., znoszącej operę, p. Schiller nie może się podjąć prowadzenia teatrów lw. Mówiono nawet, że o 7 wiecz. nadeszła depesza tej treści do Prezydium miasta. Celem sprawdzenia tych pogłosek zasięgnięliśmy informacji u Prez. miasta i stwierdziliśmy, że pogłoski zupełnie nie odpowiadają prawdzie.

Dyr. Schiller doniósł dziś telegraficznie prez. Chlamtaczowi, że przyjeżdża do Lwowa w poniedziałek, przy czym zaznacza, że wiadomości podane przez jeden z lwowskich dzienników o rzekomym zamiarze wycofania się z dyrektury teatrów są fałszywe.

— Sprawa opery i trzeciego teatru. Kasyno i Koło lit. art. zaprasza wszystkie sfery kulturalne miasta, interesujące się sprawą dalszego istnienia opery lwowskiej i zniesienia trzeciego teatru, na zebranie, które się odbędzie dzisiaj, w sobotę, 27 bm., o godz. 20.30 (8.30). Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich. Dnia 23 czerwca o godz. 4 popoł. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich odbyło się posiedzenie nadzwyczajne przewodniczących poszczególnych kół zawodowych, na którym p. poseł do Sejmu i dyr. Stow. K. P. dr. Wartalski z Warszawy referował sprawę statutu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, udział wyczerpują-

cych informacji w sprawie podatku dochodowego, streścił w ogólnym zakresie pracę o Sejmie i wyłuszczył pogląd na obecną sytuację handlową. W dyskusji nad postulatami kupiectwa zabierali głos pp. Hosiowski, Połoniecki, dyr. Rozwadowski, dr. Innatowicz i in. Konferencja miała charakter nader interesujący. Poruszono na niej wszystkie ważniejsze zagadnienia dotyczące handlu i przemysłu.

— W sprawie reformy rolnej otrzymujemy następujące pismo: „Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej ogłosiło w pismach oraz afiszach „Odezwę przeciw wywłaszczeniu“ w sprawie dyskutowanej w Sejmie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W szeregu podpisanych pod odezwą stowarzyszeń znalazło się również Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa szkół powszechnych. W imieniu Zarządu Głównego tegoż Stowarzyszenia zaznaczamy, iż podpis jego znalazł się pod wspomnianą odezwą bez wiedzy Zarządu Głównego i że Stowarzyszenie, jako organizacja apolityczna i zawodowa, nie może wypowiadać się w tak ważnej kwestji politycznej, jak reforma rolna, pozostawiając jej rozstrzygnięcie kompetentnym czynnikom odpowiedzialnym za losy państwa i narodu polskiego.

Za Zarząd Główny Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych: (—) Michał Siciński, prezes. (—) Konstanty Synowiec, sekretarz“.

— Bezpłatne czterotygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty rozpoczynają się dnia 4-go lipca, na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lektje od g. 2—8. Wpisy oraz informacje od 10—12 i od 4—7 w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18. 5142

Banku sfalszowane rachunki na poczet swego pracodawcy Paszkiewicza przyczem te rachunki zaopatrzyli w fałszywe podpisy i podrobione pieczętki. W tem dobranem gronie osobna szli drogą Strzelczuk i Dobrzyniecki, którzy dopuścili się zbrodni kradzieży na szkodę firmy „Arma“ przy ul. Lindego l. 9, gdzie z wystawy skradli trzy nowe browningi, jeden rewolwer bębunkowy oraz nóż myśliwski — łącznej wartości 150 zł. Przygotowywali się widać do jakiegoś „browninowego“ występu — gdy czujne oko policyjne na nich spoczęło i obróciło zamysły ich w niwecz. Aresztowani przez wyw. Lorchę — odstawieni zostali do aresztów policyjnych.

— Zamach samobójczy w parku Kilińskiego. W pobliżu restauracji w parku Kilińskiego zaalarmował wczoraj o 9 wieczorem przechadzająca się publiczność strzał rewolwerowy. Kilku z przechodniów pospieszyło w kierunku skąd pochodził strzał i zastało leżącego na ziemi z przestrzeloną skronią mężczyznę. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz dyżurny stwierdził, iż mężczyzna ów strzelił do siebie w prawą skroń i że kula przeszła na wylot. Po prowizorycznym opatrunku — desperata w groźnym stanie przewieziono do szpitala powszechnego. Był nim Stefan Myszczyński, liczący 20 lat malarz, sztyldów, zamieszkały przy ul. Lwowskich Dzieci l. 42. Znalezione przy nim list, adresowany do rodziców, w którym Myszczyński jako powód targnięcia się na życie podaje nieszczęśliwą miłość. Oświadczył się on o rękę pewnej żydówki, której rodzice nie zgodzili się na to, aby przeszła na katolicyzm i zabronili córce z nim widywać się. Stan Myszczyńskiego, którego przewieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym — beznadziejny.

— Pożar pod Lwowem. Z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł wczoraj rajszej nocy groźny pożar w Sołonce Wielkiej, pod Lwowem i zniszczył najpierw zabudowania gospodarstwa Pawła Prażkowskiego, poczem przerzucił się na trzy sąsiednie gospodarstwa, które spłonęły doszczętnie. Energiczną akcją pożarną prowadziły straż pożarne z Sołonki i Maliczkowic.

— Brutalny robotnik. Zamieszkały w barakach Państwowego Zakładu dla obróbki drzewa z rogatką Strzyjską robotnik Józef Truch pobił z niewiadomej przyczyny tak brutalnie Katarzynę Seniuk, iż musiano ją przewieźć do szpitala powszechnego. Za Truchem, który zbiegł, zarządzono poszukiwania.

— Przytrzymanie bezdomnego dziecka. Wczoraj późnym wieczorem przytrzymano na dworcu głównym liczącego około trzech lat chłopca, który nie umiał podać ani nazwiska rodziców ani miejsca ich zamieszkania. Bezdomnym dzieckiem zajął się komisariat dzielnicowy.

— Za włóczęgostwo aresztowani zostali wczoraj Zofia Stopińska, rodem z Borszczowa i Adolf Kupel ze Zniesienia. Ich los podzielił Hryńko Warchała, przytrzymany za nędrne żebractwo

□ LUBACZÓW. Zamach morderczy czy samobójczy. Zamieszkały w Hołemburgu Franciszek Weber udał się wczoraj o godz. 6 rano po drzewo do położonego w pobliżu lasu. W godzinę później jeden z pastuchów — przechodząc lasem — znalazł leżące pod krzakiem zwłoki Webera. Na ciele widoczne były trzy ciężkie rany, zadane w brzuch pchnięciem bagnetu. Śledztwo w toku.

□ SANOK. Oszustwo posiąca pocztowego. Postanie pocztowy, Piotr Maślanka, który przewoził pocztę pieniężną z Siedlisk do Poręby, wysłany o negdaj po odbiór 107 zł. wysłanych dla Katarzyny Kuras — svingował napad rabunkowy na swą osobę, ukrył swój zegarek w drzewie i powrócił do gminy z doniesieniem, że został napadnięty po drodze i obrabowany z przesyłki pieniężnej i zegarka. Policja rozpoczęła śledztwo, które wykazało, że napad ra-

— Niepowodzenie wiamywaczy. Do magazynu Piotra Pelicha przy ul. Trybunalskiej l. 14 włamali się wczoraj złodzieje, występ ich jednak zaznaczył się zupełnym niepowodzeniem, zostali bowiem spłoszeni przez Rozalię Menkes, zamieszkałą w tej samej kamienicy. Dochodzenia celem ujęcia sprawców w toku.

— Wypadek przejechania na ul. Janowskiej. Wczoraj wieczorem obok kościoła św. Anny przejeżdżał bryczka, zaprzęgnięta w jednego konia — Jan Makuch, woźnica, zajęty w gazowni miejskiej. Pędził tak nieostrożnie, iż najechał na przechodzącego ulicą Mariana Bendera, 16-letniego chłopca, który wpadł pod koła. Pomimo, iż koła przejechały przez klatkę piersiową chłopca nie spowodowały poważniejszych obrażeń, były one bowiem zaopatrzone w obręcz gumowe. Po udzieleniu Benderowi pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe — pozostawiono go opiece domowej a Makucha po stwierdzeniu tożsamości oso by pozostawiono na wolnej stopie.

— Poszukiwania za chłopcem, zbiegłym z Buska do Lwowa. Ekspozytu ra policyjno-śledcza otrzymała wczoraj telefoniczne zawiadomienie, iż z Buska zbiegł w kierunku Lwowa 10 letni syn tańtejszego adwokata Józef Turczyn. Młody zbieg zabrał ze sobą walizkę z garderobą i pościel. Policja poczyniła za nim poszukiwania.

— Szajka oszustów i złodziei — przytrzymana. Na manowce zeszedł czterej pomocnicy ślusarscy, Michał Olejnik, liczący 15 lat, Edward Strzelczuk 17 lat, Mieczysław Dobrzyniecki 19 lat i Jan Miśków, również 19 lat liczący. Rychło porozumieili się oni ze sobą i utworzyli szajkę, która weszła na zawrotne ścieżyny kradzieży i oszustwa. I tak najpierw popełnili oni oszustwo na szkodę Banku Kredytowego ziemskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 2. Przedstawili oni w tym



bunkowy był wytworem nadto prymitywnie skonstruowanym w jego fantazji. Maślanka przyznał się do sprzeniewierzenia owej kwoty i wskazał drzewo, w którym ukrył zegarek. Został aresztowany i odstawiony do sądu.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

26 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w m. temperatury w 8°	725.9	723.7	722.0
Wiatr	+ 13.20	+ 16.80	+ 13.40
Wiatr. km/godz.	Cisza	NWE	NWE
	—	16	22

Temperatura najwyższa +17.2°C, najniższa +11.2°.

Uwaga: Pochmurno, popołudniu deszcz. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

**Z SALI SĄDOWEJ.**

**O oszustwo.**

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Aleks. Lewickiemu zeznawał św. Mościskier, wicedyrektor i naczelnik kantoru Banku Hip. Z końcem maja, lub początkiem czerwca 1914 r. otrzymał on od dyr. Seklera polecenie zakupna 200 nowych dukatów, które skompletował i zatrzymał w kasie kantoru. 6. VI. polecono mu przeprowadzić bankowo i kasowo te dukaty na rzecz kupna kamienicy przy ul. Akademickiej 3. Dukaty pozostawały dalej w kasie efektów do dyspozycji Dyrekcji. W kilka dni później zostały wydane na podstawie wiarygodnego kwitu p. Lewickiego.

Przew.: Komu?  
Sw.: Tego już nie wiem i nie pamiętam.

Sw. jednak wyobraża sobie manipulację w ten sposób: z chwilą, gdy sprzedaż dukatów została przez kantor księgowo przeprowadzona, wystarczyło zia wienie się np. woźnego z kwitem p. Lewickiego i poleceniem ustnym dyr. Fruchtmana, aby dukaty wydać. Jako dowód wydania zatrzymał kwit, który przesłał dla manipulacji kantorowej był zbyteczny, bo pozycja 200 dukatów była już w kantorze pokryta dwiema przez kaszkami, kontrasygnowanymi przez dyr. Seklera. Dlatego złożył kwit na biurku między mniej ważne papiery. Z końcem czerwca 1914 świadek wyjechał na urlop, a wszystkie papiery i notatki z jego biurka powędrowały do jednej z kas podręcznych, gdzie też znalazł kwit, szukając za jakimś dokumentem 31. 12. 1921 i oddał dyr. Münzowi. Okazany sobie oryginał kwitu św. rozpoznaje.

Przew.: Czy pan wyklucza, aby p. Lewicki sam pobral z kantoru tych 200 dukatów?

Sw.: Nie mogę twierdzić.

Przew.: P. Kowarz twierdził, że kwit dołączało się do przekazek jako alegat?

Sw.: Dla mnie kwit nie miał znaczenia.

Obr.: Panu wystarczały przekazki, ale Bankowi?...

Sw.: Jako kierownik kantoru byłem kryty przekazkami.

Przew.: Sw. Wohlman zeznał, że widział, jak pan pokazywał dukaty w wozeczku.

Sw.: Nie pamiętam, ale jeżeli Wohlman tak mówi, to musi być prawda.

Przew.: Pan przed znalezieniem kwitu wiedział, że jest proces?

Sw.: Byłem przesłuchany...

Przew.: Czy więc wtedy nie przypomniał pan sobie, że kwit już był w pańskich rękach? Przecież jako stary bankowiec chyba zdawał sobie pan sprawę z wagi dokumentu?

Sw.: Byłem ciężko chory... zapomniałem o kwicie.

Przew.: Osk. twierdzi, że dukatów nie dostał. Czy jest to możliwe?

Sw.: Subiektywnie uważam, że skoro Dyrekcja zażądała dukatów, to tylko do narychmiastowej wypłaty.

Obr. dr. Reich, który wzmoenił wczoraj lawę obrońców: Pan przypuszcza, że wtedy woźny mógł przyjść do kantoru po dukaty. Czy gdyby jakiś obcy przyniósł kwit p. Lewickiego, byłby mu

pan też wydał pieniądze?

Sw.: Nie.  
Obr.: Więc pan woźnemu bankowemu tak ufa?

Sw.: Ten przyszedł od dyr. Fruchtmana z kwitem p. Lewickiego, a już wie działem, o co chodzi, więc nie było żadnych wątpliwości. Woźny nosi u nas miljarady...

Obr.: Do roku 1921 nie robił pan w ka sie porządków?

Sw.: Robilem, ale nie w tej części. To jest wielka kasa. Przy sposobności mogę panu pokazać.

Osk.: Czy istnieją w Banku przepisy, manipulacji kasowej?

Sw.: Tak.

Osk.: Czy dukaty zostały wydane zgodnie z tymi przepisami?

Sw.: Tak.

Osk.: Bo p. Kowarz twierdził inaczej. Będę prosił Wysoki Trybunał o zażądanie z Banku tej instrukcji.

Rozwija się ożywiona dyskusja na temat, że niema dowodu na wypłacenie przez kantor dukatów, że na kwicie p. Lewickiego powinna być osobna parafa dyr. Fruchtmana, dlaczego niema kontrprzekazki na przechowanie dukatów, skoro jest na kupno i sprzedaż.

Sw. Marjan Kowarz z pewnymi odchyleniami potwierdza swe dawne zeznania. Gdy odbierał od osk. kamienicę, o dukatach nie było mowy, a reklamowanie ich nastąpiło dopiero na wiosnę 1919 r., po śmierci dyr. Fruchtmana. Świadek „jest pewny, że przy skrupulatności i solidności dyr. Fruchtmana, skoro był kwit, dukaty wypłacono”. Jest to nie tylko przypuszczenie, ale pewność urzędnika bankowego, który nie może zrozumieć, jak poważna instytucja, wziawszy kwit, mogła nie dać pieniędzy. Na ogół opinie św. obciążają

oskarżonego; jedynie cofa św. swe dawniej wyrażone poglądy na manipulację kantorową, ponieważ jej dobrze nie zna.

Obr. dr. Reich: Czy do skutecznego przez kantor wypłaty wystarczył kwit p. L. bez żadnej parafy dyrekcji?

Sw.: Mojem zdaniem zaufany woźny z kwitem i ustnym poleceniem dyrektora wystarczył do wydania przechowanych dukatów.

Obr.: Czy kwit był ważnym dokumentem?

Sw.: Tak.

Obr.: Dlaczego p. Mościskier włożył go między świstki?

Sw. nie wie.

Zeznania dra O. Dawida, ówczesnego koncyplenta u dra Aszkenazego, nic nowego nie przynoszą.

P. Zofia Lewicka, żona osk., korzystając z dobrodziejstwa ustawy, uchyla się od zeznań. Sw. adw. dr. Bron. Michalewski opisuje szczegółowo, jak prowadził sprawę cywilną osk. przeciw Bankowi, wystawia osk. najlepsze świadectwo, podkreślając, że walczył nie o dukaty, lecz o honor, poważnie zagrożony postawieniem sprawy przez dyr. Münza. O porządkach w Banku Hip. wyraża się św. sceptycznie. Przypuszcza, że los dukatów pozostanie na zawsze tajemnicą, chyba że — jak kwit znalazł się po 7 latach — tak dukaty leżą w jakiejś szufladce bankowej. Sw. przyznaje, że sprawę pogorszał fakt, że osk. podniósł swe pretensje do Banku dopiero po śmierci obu najlepiej poinformowanych, tj. dyr. Fruchtmana i dr. Aszkenazego.

Odczytano zeznania bawiącego za granicą św. Kittnera, a ponieważ św. Wohlfeld, z wielu względów potrzebny, leży chory, rozprawę odroczone do dnia 3 lipca. (n.)

**Bandyci podczas napadu rabunkowego rozpoznani.**

Nisko. (Tel. wł.). Na przechodzących lasem obok gminy Cisów kupców, Salomona i Abrahama Storcha napadło onegdaj dwóch uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów. Zatrzymali ich okrzykiem: „stać ręce do góry!” — poczem przystąpili do obrabowania napadniętych. W tej chwili ponimo ciemności Salomon Storch rozpoznawszy sprawcę krzy-

knął do niego: „To ty Kokoszko!” Bandyta, rozpoznany przez Storcha, zmienił szybko wraz z swym towarzyszem rolę i z groźnego bandyty stał się pokornym, proszącym tylko... o papierosy znajomym. Kokoszke, który pochodził z Cisowa i jego towarzysza Wojciecha Figla — policja aresztowała nazajutrz i odstawila obu do sądu.

**Granat, który w roku 1919 padł na dworzec główny eksplodował wczoraj.**

Przed pięciu laty w czasie obłożenia Lwowa dworzec główny jako nadzwyczaj ważny obiekt wojskowy był celem ustawicznych ataków artylerii wrogiej, która dniem i nocą z pobliza zalewała go wprost pociskami armatnimi. Mnóstwo padło ich wówczas za równo w hiale dworca, jak i na plantach kolejowych. Usunięto ich później wiele, ale niejedyn pocisk zarywszy się głęboko w ziemię tkwi w niej dotychczas. Świadczy o tem choćby wy-

darzył się wczoraj na torze przemysłowym dworca głównego. Oto robotnik sekcyjny, Józef Kuc pracując przy naprawie toru — podbił prog i gdy w pewnej chwili uderzył w próg tzw. krępaczem — eksplodował granat, zaryty w żwirze i ranił robotnika lekko w lewą rękę i poparzył go w twarz i w rękę. Kuca opatrzył lekarz kolejowy. Być może, że granat ów pochodzi z czasów pamiętnej eksplozji amunicji na tym dworcu.

**Sport.**

Walne zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w wtorek, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz. w sali Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 20, w podwórzu. W razie braku kompletu następnego Walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 8.

Dziś. Sportclub (Wiedeń) — Hasmona, o godz. 5.30 na boisku Hasmonel.

Najpopularniejszy sportowiec w Polsce według niemieckiego „Fussballu” jest p. Rubinsztajn, mistrz szachowy!!! Widocznie Niemcy w swej tendencyjności nie znają naszych innych sportowców, lub udają, że ich nasi Królikiewicz, W. Kuchary, Forysta, Görlitz, Kołopackie i Szadkowski nie nie obchodzi. Niemcami kierował nawet tutaj wrogi nam szowinizm, który świetnie

wyczyny naszych sportowców sprowadza do zera.

Popisy konne 14 p. ul. odbędą się na torze jazdowieckim w dniach 28 i 29 (tj. niedziela i poniedziałek) bm. o godz. 3.30.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne AZS. w Warszawie. Informacje o tych ciekawych zawodach, podane w poniedziałkowym numerze „Słowa Polskiego” uzupełniamy dziś przez podanie całokształtu zawodów, które przyniosły tyle nowych rekordów:

Zawody rozpoczęły się pod dobrym znakiem, bowiem w jednej z pierwszych konkurencji sobotniego programu, fenomenalna Łotyszka Karlson, rzucając oszczepem 29 m. 98 cm. ustala nowy rekord świata (stary rekord amer. miss Reidel 29 m. 93 cm.). Prócz rekordu światowego padły jeszcze czeski i polski, p. Vidlakova ustanawia czeski rekord 28 m. 6 cm. i p. Konopacka polski 26 m. 45 cm.

W biegu pań na 80 mtr., pięknym stylem

wygrawa Czeszka p. Smolova w 10.9 sek. przed p. Karlson, p. Sadkowską i p. Lulą. Czas p. Sadkowskiej lepszy od rekordu polskiego.

W skoku wzwyż zawodniczki pp. Smolova, Karlson i Frydrychówna wyrównały rekord polski 1.30 m.

W biegu 400 m. przez płotki zwycięża Kostrzewski w 60.9 sek., drugi Lukstins (Łotwa) 61 sek., Korolkiewicz wskutek upadku trzeci.

W trójskoku piękny wynik osiągnął Borgs (Łotwa) 13 m. 35 cm., drugi Jekals 13.28 m., słabo skoczył Cejzik (Pol.) 12.81 m.

Sensacją dnia był bieg 1500 m., w którym Forysta święcił wielki tryumf, pobijając polski rekord Łatawca (Pogoń) jeszcze z roku 1912, osiągając czas 4:15.5. Forysta zwyciężył po zaciętej walce z Malanowskim, który wyczerpany pozwolił się wyprzedzić nawet Zimmermansowi (Łotwa) 4:17, przybywając na trzecim miejscu.

Bieg 400 m. zwycięża Vykoupil (Czech.) w 53.9 sek. przed Oja i Dzwonkowskim.

W skoku wzwyż Gruner i Bielecki osiągają po 1.60 m., Konolkiewicz 1.55 m.

Również do sensacji należał bieg 10.000 m., w którym Łukasiewicz (Pol.) pobit nie tylko przedwojenny jeszcze rekord Mrzygłockiego (Czarni), ale i rekord Szelestowskiego (Pol.) o 17 sekund, osiągając 34:10 sek.

Bieg rozstawny 4x100 m. wygrawa sztafeta Polonii w 46 sek. przed Lotyszami 47.2.

Rekord światowy w rzucie kulą 5 kg. osiągnęła p. Karlson (Łotwa) rzucając 8 m. 53 cm. (rekord światowy pobity o 33 cm.), p. Konopacka 7.65 m., p. Vidlakova 7.31 m.

Bieg pań 200 mtr. wygrawa Lulą — Gorłówna (AZS.) w 29.3 sek., Czajkowska (Sokol) 29.8 sek. Czasy lepsze od rekordu polskiego.

Bohaterką dnia była p. Konopacka, która w rzucie dyskiem (poza konkurs) osiągnęła 33 m. 40.5 cm. pobila rekord światowy pań o 3 m. 18 cm. W konkursie p. Konopacka 30 m., p. Karlson 28.91 m. (rekord lotewski), p. Vidlakova (Czech.) 25.93 m.

Dzięki przepięknemu wyczynowi p. Konopackiej, Polska staje w przedzie niewielu państw, które mogą się poszczycić rekordami światowymi, uzyskanymi przez swych sportowców.

W skoku w dal pań, p. Sadkowska osiąga 4 m. 73 cm. (rekord polski), p. Karlson 4.45 m., p. Jablczynska (AZS.) 4.28 m.

100 m. pań wygrują Szemajch i Vykoupil w 11.2 sek., Oja (Łotwa) trzeci, Rotert (Pol.) poza konkursem przed Oja.

Wyniki w skoku w dal bardzo słabe, — zwyciężył Wasiak (Pol.) 6.21 m., drugi Jekals, trzeci Bergs, obaj z Łotwy.

Rzut kulą, Wichtols (Łotwa) 13 m. 39.5 cm., Cejzik 12.28 m., Chelmicki (AZS.) 10.27 m.

Bieg 800 m. zwycięża Forysta w 2:00.8 sek. przed Kostrzewskim i Malanowskim.

W biegu 200 mtr., Szemajch bje w czasie 23 sek. Vykoupila 23.3 sek. i Roterta.

Skok o tyczce, Lukstins (Łotwa) 3.30 m., Rzepka (AZS. Lwów) 3.10 m., Chelmicki 3.10 m.

110 m. przez płotki, Cejzik 17.3 sek., Lukstius 17.9 sek.

Rzut oszczepem, Gruner (AZS.) 51.40 m., Szydłowski (AZS.) 49.18 m.

Bieg 5.000 m., Zimmermans 16:02.6 sek. (rekord lotewski), Freyer (I. F. C. Katowice) 16:08.6 sek. (rekord polski).

Sztafeta olimpijska 100+200+400+800 m. AZS. 3:36.2 sek., Polonia 3:37.2 — czasy lepsze od rekordu polskiego — trzecie miejsce zajął AZS. II, czwarte drużyna lotewska.

**OGŁOSZENIA**

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
8 groszy za wyraz.

PIANINO i fortepian światowej sławy, prawie nowe sprzedam niedrogo za gotówkę. Kopernika 26 parter -- oficyny Skleniarski. 5366

POŃCZOCZY. skarpety, rekawiczki, bielizna poleca Gabryja Żywczyak, Kilińskiego 1. 5431

REALNOŚĆ w Gernakówce. dom, budynek, sad, ogród korzystnie do sprzedania. Kościół, kolej, poczta w miejscu. Wiadomości udzieli Pan Olszewski, Gernakówka. 5430

MAJĄTEK stumorgowy, na Pomorzu z hotelem 28 ubikacji umeblowanych, sklep, restauracja, sala teatralna na 600 osób, piekarnia, wędzarnia, 3 stajnie stodoła dom duży służbowy, cena 8.000 dolarów. sprzeda Skomorowski, Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 16-22. 5445

MAJĄTEK 220 morgów, budynek murowane, powiat Mościska sprzeda Skomorowski, Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 16-22. 5444

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Hutawskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrygę oraz nauka kroju i sycia. 4611

WÓZEK dla chorej osoby, konsolę sprzedam Mochnańskiego 6. parter. Baczyński, między 4-6 popołudniu. 5412

PAPIERY światłoczułe, pozytywne, negatywne — serwetki papierowe, papiery pergaminowe — poleca Krawiński i Spółka, Lwów, pl. Marjański 8. 4916

ELEGANCKIE kapelusze damskie, najnowszych krajań po cenach bardzo przystępnych poleca Helena Müller, Nabiałaka 48. (Towar zagraniczny — pierwszorzędny). 4769

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Postępy organizacji handlu z Rosją.

Beztraktatowa wymiana handlowa pomiędzy Polską a Rosją utrudniona była dotychczas przez szereg czynników natury przedewszystkiem psychicznej. Usposobienie i nastroje społeczeństwa polskiego opanowane przez wpływy polityczne, utrudniały należytą ocenę czynników ekonomicznych i przeciwstawiały się silnie próbom nawiązania normalnych stosunków handlowych, wytwarzając niechęć i brak handlowego zaufania do wschodniego kontrahenta. Abstrahując z całą bezstronnością można stwierdzić, iż przeszkody te nie należą do istotnych i historia w bliższych i dalszych od naszego okresu momentach, dowodziła niezbicie, że interesy ekonomiczne łączące dwa odrębne państwa idą po linii niezależnej od nastrojów politycznych, a często nawet wbrew nim.

Konieczności, niedoceniane przez nas łączą nas z rynkiem rosyjskim, przemysł nasz zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim nie jest w stanie pracować w normalnych warunkach bez łączności handlowej z tym rynkiem. Uwydatnia się to tem silniej, im bardziej dochodzimy do oparcia swej gospodarki wewnętrznej na zdrowych podstawach ekonomicznych.

Są to zresztą prawdy stwierdzone, wielokrotnie omawiane i w zasadzie nie znajdujące opONENTÓW; realizacja natomiast wysiłków w kierunku nawiązania kontaktu gospodarczego rozbija się o trudności raczej natury praktycznej, t. j. o kwestję pośrednictwa i zaufania koniecznego w stosunkach kredytowych, które to czynniki stanowią główne warunki wymiany beztraktatowej.

Stosunki w tej dziedzinie uległy od kilku miesięcy znacznej poprawie. Ciąsnota na rynku polskim zmusiła przedstawicieli naszego przemysłu do łagodniejszego stanowiska względem za biegającego od dawna nawiązania stosunków handlowych rządu Sowietów. Pozwoliło to na ograniczenie obaw co do znaczenia różnic socjalnych w ustrojach i zwyczajach handlowych Polski i Rosji, wpłynął na to również rozwój handlu państw zagranicznych (zwłaszcza Czechosłowacji i Niemiec) z Rosją, stanowiący jaskrawy przykład właściwego odgraniczenia interesów ekonomicznych od politycznych i socjalnych.

Dotychczas transakcje handlowe polsko-rosyjskie były załatwiane za pośrednictwem „Wniesztorgu“, organu urzędów sowieckich dla handlu zagranicznego i towarzystw prywatnych (głównie „Brytopolny“). Taka

organizacja handlu nie przyniosła jednak Polsce właściwych korzyści, gdyż organy te politykę handlową prowadziły w sensie jednostronnym, tj. chodziło im o poczynienie zakupów towaru bez względu na jego pochodzenie, sprowadzało to wypadki zakupywania w Polsce towarów pochodzenia niepolskiego, co godziło w naszą produkcję.

Z inicjatywy Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów podjęto próby zorganizowania handlu polsko-rosyjskiego, w związku z czem grupa przemysłowców polskich udała się na wycieczkę do Rosji dla zbadania miejscowych warunków i osiągnięcia porozumienia z rządem ZSSR.

O stworzeniu mieszanego polsko-rosyjskiego towarzystwa „Polrus“ i organizacji handlu z Rosją, Centralny Związek ogłosił komunikat w prasie całej Rzeczypospolitej. Z tego komunikatu wynika, że stosunki handlowe polsko-rosyjskie pójść już normalniejszą drogą, zyskującą możliwe w tej dziedzinie korzyści dla obu stron. Obecnie projektowane jest stworzenie Izby polsko-rosyjskiej i Banku dla finansowania wzajemnego stosunków handlowych.

Jednym z głównych zadań powyższego Towarzystwa będzie rozbudowa hut w Zagłębiu Donieckim celem wytwarzania surowca żelaznego, który z kolei ma być przerabiany na Górnym Śląsku i wracać do Rosji w postaci wyrobów gotowych: maszyn, narzędzi itp. W związku z temi projektami poruszona jest również kwestja przywrócenia zaniedbanego połączenia kanałowego pomiędzy Wisłą a Dnieprem, co również ułatwiłoby nam znacznie zbyt węgla wysokoprocentowego w Rosji.

Rosja nabywa w Anglii węgiel dla swej marynarki (flota Bałtycka) w ilości 400.000 ton miesięcznie. Możliwe jest obecnie, że zakupy te czynione będą w Polsce, co wobec trudności zbytu węgla górnośląskiego ma dla nas niepoślednie znaczenie. Realizacja tych projektów będzie stanowiła gospodarcze podłoże do nawiązania normalnych gospodarczych stosunków z naszym wschodnim sąsiadem.

Jednocześnie z powrotem wycieczki polskich przemysłowców z Rosji rozpoczną się rokowania o traktat handlowy. Zaciśnięcie węzła interesów polsko-rosyjskich będzie silniejszą rękojmią pokoju niżli baterje nadgraniczne.

Tadeusz Nowacki.  
=○=

## Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.

Pomiędzy instytucjami, które prywatnymi zabiegami i prywatną ofiarnością stworzone, dowiodły swej żywotności dłuższym szeregiem lat bytu i rozwoju, zajmuje poczesne bezwątpienia stanowisko Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Czernichów wychował i wychowuje całe szeregi dobrych rolników mając wszystkie warunki potrzebne do tego: zakład leżący zdala od miast, nad Wisłą, izolowany od miejskiego zepsucia, zabaw i zgiełku, tam samemu musi niezakończony do pracy, która nawet przy mierniejszych zdolnościach jest bardzo owocna, zawdzięczając to dobranemu gronu profesorów, jakoteż i bogatemu uposażeniu szkoły, które zostało stworzone przeszło półwiekiem, mrówczą pracą. — Dzięki tej pracy, oraz nieustannie wkładanym funduszom, została szkoła zaopatrzona we wszelkie pomoce naukowe, służące celom demonstracji. W ten sposób powstało okazałe muzeum mechaniki rolniczej, jak również zadaniom przedmiotów pomocniczych

służące obfite zbiory przyrodnicze, jakoteż bogate laboratorium chemiczne, dalej muzeum budownictwa wiejskiego i miernictwa, kilka gabinetów nauk ogólnie-kształcących, oraz własna stacja meteorologiczna. Przedmiotom zaś zawodowym czyli głównym służy wspaniałe uposażone muzeum hodowli zwierząt domowych z gabinetem anatomicznym i pokaznym ze względu na obfitość zaopatrzenia muzeum mleczarstwa. Najwspanialsze jednak jest muzeum rolnictwa, jako, które szczególniejszą opieką otaczane było od początku istnienia zakładu.

Dla zajęć praktycznych z rolnictwa posiada zakład folwark i polećka doświadczalne (przytem nadmienić należy, iż gruntów ornych, jak dla szkoły, to trochę zamało). Celem demonstracji praktycznej z hodowli służy wzorowo prowadzona obora zarodowa. Ponadto posiada szkoła obszerne gospodarstwo leśne dla praktyki i demonstracji z leśnictwa. Pozatem wymienić należy: obszerny ogród botaniczny, cieplarnię, sad, ogród warzy-

wny, stawy rybne, oraz plantacje wiktoryńki koszykarskiej.

Czernichów jako szkoła polska, skupiała w sobie ludzi pragnących służyć narodowi przez pracę na niwie społecznej, skupiała światowej stawy powagi naukowe, ludzi, którzy z zaparciem poświęcali się wychowaniu przyszłych obywateli niepodległej Polski. Nic też dziwnego, że szkoła wychowała i wychowuje całe zastępy dzielnych rolników, a wiernych synów Ojczyzny, rozsiadanych obecnie po wszystkich dzielnicach Polski.

Nie jest tu naszym zadaniem i zamiarem wdawać się w krytykę, lub ocenę kierownictwa szkoły w różnych okresach jej istnienia, lecz zdaje się, że i w tym krótkim szkicu zakładu brakłoby niejako tonu w akordzie, gdybyśmy ludziom, co piękna po sobie zostawili tradycję prawdziwymi zasługami, nie oddali należytego hołdu.

Nie odrazu powstała szkoła — jaka ją dziś widzimy — ale powoli na drodze stopniowej ewolucji zawdzięczając równocześnie swój rozwój staraniom i pracy krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, później Wydziału krajowego, a przedewszystkiem poszczególnym ludziom poświęcenia. Zawdzięczając tym wszystkim działaczom wielkiego serca wzbogacało się stopniowo uposażenie szkoły, aż doszło do posiadania teraźniejszych zbiorów pomocy naukowych, muzeów, laboratorjów. Również dzięki ich pracy powstało dużo dorobków naukowych z dziedziny przyrody i rolnictwa na terenie zakładu. Cały szereg powag naukowych pracował w tej szkole: jak znany rolnik-bakterjolog dr. Adam Prażmowski, który prowadził tu swe wielkopomne badania nad bakterjami korzonkowymi. Tu również pracował ceniony za swe prace na niwie społecznej dr. Franciszek Stefczyk, założyciel Kas Oszczędności na wzór Raiffeisena (i to pierwszej kasy w Czernichowie). Pracował tu długi szereg lat znany przez rolników autor mechanicznej uprawy i gleboznawstwa prof. Feliks Sikorski. Niewdzięcznością byłoby pominięcie zasług, jakie położył nietylko dla szkoły ludzi, których imię na przekazane będą w historii, jako wzór dla przyszłych pokoleń, jak dr. Zygmunt Strusiewicz, wybitny ekonomista, późniejszy referent spraw rolnych w Wydziale krajowym.

I cały szereg ludzi, którzy mrówczą pracą, nieznaną przez społeczeństwo, przyczynili się do jego rozwoju. Tu należy wymienić oprócz tych powag naukowych, jak dr. Karol Mals-

burg, dr. Henryk Maciejowski, dr. Leon Nowakowski, dr. Ludwik Birkenmayer, prof. Witold Staniszkis, dr. Stefan Surzycki, dr. Zygmunt Moczarski, dr. Tadeusz Mendrys, dr. Wiktor Schram i tych wszystkich, którzy niedocenieni w zasługach z samoparcieniem poświęcili swe życie w ofierze, wychowując pokolenia młodzieży.

Od r. 1923 podlega szkoła Czernichowska bezpośrednio Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyczem Ministerstwo otacza „Państwową Średnią Szkołą Rolniczą w Czernichowie“ szczególną opieką i staraniem o dalszy jej rozwój, oceniając zaś dawne istnienie i doświadczenie szkoły, oraz dotychczasową dobrą organizację, poleciło Ministerstwo właśnie szkole Czernichowskiej wypracowanie projektu ustroju i programu nauk, któryby jedno licio obowiązywał wszystkie średnie szkoły rolnicze w Rzeczypospolitej.

Czernichowska szkoła już w obrębie swych murów zaprawia do życia społecznego i obywatelskiego w istniejącym od roku 1900 Towarzystwie koleżeńskim, bo zakład sam dla siebie jest niejako społeczeństwem w miniatrze, to też wyłoniła się stąd potrzeba stworzenia kooperacji, któraby regulowała tempo życia. Od samego początku istnienia swego Towarzystwo postawiło sobie za zadanie zaprawiać swych członków w pożytku koleżeńskim i towarzyskim (przygotowując tem samem do przyszłego życia społecznego i obywatelskiego), oraz mieć pieczę nad rozwojem ich sił duchowych, a nie mniej fizycznych, ponadto niesienia pomocy materialnej, tak, iż praca całego Towarzystwa streszcza się w prastarym hasle „Mens sana in corpore sano“.

Szkoła Czernichowska, jako dawna wybitna placówka rolnicza, przyczyniła się bezwątpienia w znacznej mierze między innymi instytucjami do rozwoju naszego rolnictwa, tem samem do podniesienia kultury i dobrobytu społeczeństwa. Rok rocznie szkoła dawała i daje całe zastępy dzielnych rolników — ludzi pracy, którzy idąc na wszystką ziemię polską są krzewicielami kultury wśród ludu.

Śmiemy tu wyrazić swe zdanie, iż instytucja ta, która doszła obecnie do stanu pełnego rozkwitu, nie upadnie, ale przetrwa całe stulecie, zawsze wierna swemu zadaniu i tradycji, przysparzając społeczeństwu tężyźni, tak umysłowej, jak i fizycznej, tem samem przyczyniając się do podniesienia naszego rolnictwa.

M. S.

## Wiadomości gospodarcze.

== (p) Polski przemysł cukrowniczy. W kampanji 1924-25 r. pracowało w Polsce ogółem 76 cukrowni, a mianowicie: 23 cukrownie na ziemiach zachodnich, 50 cukrowni na terenie b. Kongresówki i Wołyniu, 3 cukrownie w Małopolsce. — Kampanja zaczęła się między 7 a 20 października, a zakończoną została w dniu 27 stycznia, podczas gdy w r. ub. kilkanaście warsztatów zakończyło pracę około 15 marca. Powyższy fakt wykazuje intensywność i sprawność pracy. Obszar plantacji wynosił w r. 1924 ogółem 168.347 ha, z czego na ziemię zachodnie przypadało 80.426 ha, na b. Kongresówkę i Wołyni 80.641 ha, a na Małopolskę 7.460 ha. — Zebrano ogółem buraków 31.376.760 ct. metr., tj. 186 proc. ct. metr. z hektaru. Zawartość cukru w przerobionych w kampanji 1924-25 r. burakach wynosiła przeciętnie 16.84 proc. 1) Rafinady — 46.344 ton. 2) Białego kryształu — 277.371 ton. 3) Cukru surowego I rzutu — 117.733 ton, cukru surowego II rzutu — 10.917 ton. Ogółem w przeliczeniu na biały kryształ wyprodukowano 439.021 ton cukru; cyfra ta stanowi 78 proc. produkcji przedwojennej, a jest o 21 proc. wyższą od produkcji zesłotocznej. — Na eksport przeznaczono 180.000 ton. Ilość ta została już prawie zupełnie wywieziona (eksport kampanji 1923-4 wynosił 153.752 ton). — Przepiętna konsumpcja wewnątrz kraju wynosi miesięcznie 18.835 ton, zaś na głowę około 7.5 kg.

== (p) Międzynarodowy związek oceny nasion. Zdobywcze i wytwórczość nasza na różnych polach życia gospodarczego topiła

się dawniej w ogólnej sumie wytwórczości państw zaborczych — jako bezimienna częśćka dorobku kulturalnego tych państw. Z emancypacją polityczną, odbywa się jednocześnie ujawnienie i wyodrębnienie naszego oblicza gospodarczego. Anonimowy udział w życiu dawnych organizmów, zostaje całkowicie zastąpiony przez działalność i pracę prowadzoną na własne ryzyko i z całkowitą za pracę odpowiedzialnością moralną. Ta zasadnicza zmiana daje się obecnie między innymi — zauważyć w sprawach eksportu nasion, dla których staramy się pozyskać należyte stanowisko na rynku międzynarodowym. W tym celu Państwo uczyniło duży krok naprzód, zgłaszając się przedewszystkiem do udziału w międzynarodowym kongresie londyńskim, którego zadaniem była konsolidacja europejskich stacji oceny nasion, zapoczątkowaną w Kopenhadze w roku 1921. Dalszym następstwem tego udziału — było przyłączenie szeregu polskich stacji oceny nasion do Międzynarodowego Związku Kontroli nasion, przez co orzeczenia tych stacji i opinia ich o eksportowym naszym materiale nasiennym, stanie się decydującą i obowiązującą na równi z orzeczeniami stacji innych państw. Polska zgłosiła do Związku pięć stacji oceny nasion: Warszawską, Poznańską, Toruńską, Krakowską i Lwowską.

== Zagraniczny handel Szwajcarij. Położenie gospodarcze Szwajcarii za I-szy kwartał br. w oświetleniu danych handlu zewnętrznego mało zmieniło się w porównaniu z I-szym kwartałem 1924 r. Wwóz

# Ze świata.

rodawów wynosił 15.54 milj. q, i 414 tys. lit. wartości 642.7 milj. fr., wywóz 1.8 milj. q, i 4.67 milj. sztuk (głównie zegarków) za 201.8 milj. fr. (bez złota), import wzrósł o 55 milj. fr., a eksport tylko o 4.4 milj. fr. — Wartość eksportu stanowi 78.2 proc. importu. Wzrost wartości importu należy po części przypisać wzrostowi cen zboża i surowców. Zboża wwieziono za 80 milj. fr., żelaza i fabrykatów żelaza za 32 milj. fr., bawełny za 39 milj. fr., tj. za 8 milj. fr. mniej niż w 1924 r. ale przy prawie tej samej ilości, dzięki spadkowi cen na surową bawełnę. Wzrost importu wykazują ilościowo: węgiel, towary konfekcyjne, maszyny, automobile etc. — W eksporcie wzrastają głównie następujące pozycje: zegarki, materiały jedwabne, ser, aluminiowe wyroby, mleko skondensowane. Dostarczono znaczny spadek wartości wywozu wykazują hafty, przedza t. zw. Schappo, wstążki jedwabne i barwniki. W przywozie pierwsze miejsce zajmuje Francja, dalej idąc Niemcy, St. Zjednoczone P. Am., Włochy itd. Polska będzie zapewne na 22 miejscu. W wywozie na pierwszym miejscu stoi Anglia, a dalej Niemcy, Francja, Stany Zjednoczone Am. P., Włochy itd. Polska zajmie prawdopodobnie 12 miejsce. — Obrót handlowy z Polską stanowi w przywozie zaledwie 0.43 proc. a w eksporcie 1.67 proc. Dostarczaliśmy Szwajcarii towarów 168 tys. q. za 2.8 milj. fr., a w wóz szwajcarski do nas wynosił 8:158 g. i 150 tys. sztuk za 8.4 milj. fr., a zatem wartość naszego importu do Szwajcarii za I-szy kwartał br. spadła do 32.7 proc. eksportu, gdy w I-szym kwartale 1924 wynosiła 48.5 i jeszcze w IV-tym kwartale 46.1 proc. Ten zanik wywozu naszych towarów do Szwajcarii można przypisać po części wysokim cenom i kosztownemu przywozowi, ale zdaje się, że w pewnej mierze również małej znajomości rynku szwajcarskiego.

**Przemysł metalowy w Austrii.** Ze względu na tożsacze się obecnie pertraktacje co do rewizji umowy handlowej polsko-austriackiej, interesującymi będą pewne dane o stanie przemysłu metalowego w Austrii. Dzięki działalności nowo powstałego austriacko-czechosłowackiego syndykatu żelaznego, koniunktury zbytu na ogół uległy poprawie, konkurencja niemiecka osłabła znacznie na korzyść wzrostu węgierskiej. Produkcja hut austriackich wzrosła w ostatnim kwartale. Wytworzono 75 tysięcy ton snówki w ciągu pierwszych 3 miesięcy br. wobec 14 tysięcy ton w ostatnim kwartale r. ub. Działalność syndykatu jednak nie znalazła uznania wśród wolno handlujących kupców, skutkiem czego rząd austriacki, inspirowany przez tę grupę, ma zamiar w najbliższym czasie zwołać konferencję, celem omówienia spraw, dotyczących warunków dalszego istnienia syndykatu. Obecnie fabryki metalowe w Austrii pracują przy pełnej ilości zamówień, produkując na wywóz przeważnie do Rosji, Włoch i na Balkany. Mimo ciężkiego położenia ekonomicznego w Austrii, przemysł metalowy ma szansę dalszego rozwoju, ze względu na posiadanie stałych odbiorców.

**Koncesje naftowe w Rumunii.** W związku z naciskiem rządu waszyngtońskiego na Rumunię w sprawie spłaty długu wojennego kolportuje się z kół dyplomatycznych pogłoskę, że wielki amerykański koncern naftowy zabiega u rządu rumuńskiego o obszerne koncesje naftowe i że starania te mają być bliskie pomyślnego rezultatu.

## GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna czwarta (tendencja zmienna), Paryż 4.59, Bruksela 4.56 i pół, Rzym 3.63, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7275, Madryt 14.55, Berlin 23.80, Praga 2.96 i jedna czwarta.

## GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 7.70, Unja 5.00—5.25, Hertzfeld Victorius 4.25, Dr. May 22.0, Poznańska Spółka Drzewna 0.45, Piłotno 0.12—0.11, Arkona 2.20.

## NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 25.30, Nowy Jork 19.25, Zurych 99.12, Praga 649.25, Berlin 79.70—80.50, Gdańsk (gotówka) 99.20—99.45, Gdańsk (wyplata tel. na Warszawę) 98.97—99.23, Wiedeń (czeki) 135.85—136.35, Wiedeń (banknoty) 135.60—136.60, Paryż 423.50.

## ZBOŻE.

Lwów. 26 czerwca. Zainteresowanie dla kukurudzy rumuńskiej w obrocie pozagiełdowym. Podaż w zbożu nowego zboru po cenach wygórowanych, wobec tego do transakcji nie doszło. Tendencja utrzymana. — Uspokojenie spokojne. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 37.50—39.50, żyto 34—35, jęczmień browarn. 29—31, jęczmień przemysł. 25—27, owies loco Lwów rumuński 33, kanad. 34, niemiecki 36.

**Samozwańczy „parlamentarzyści“.** Incydent w Sejmie naszym, wywołany przez samozwańczego „parlamentarzystę“, niejakiego Kozłowski go, który zmyliwszy czujność straży marszałkowskiej, wtargnął do sali posiedzeń Sejmu i usunąwszy w sposób bynajmniej nieparlamentarny z trybuny przemawiającego podówczas posła Priluckiego, rozpoczął przemawiać, nie jest faktem odosobnionym w życiu parlamentarnym. Kozłowski już przed dwudziestu laty miał w osobie niejakiego Giuseppe Naldi poprzednika. — Zdarzenie to w parlamencie włoskim miało miejsce w r. 1905. W czasie przemówienia ówczesnego ministra robót publicznych na jednym z posiedzeń plenarnych do sali parlamentu włoskiego wkroczył niezauważony przez służbę jakiś pan i rozsiadł się w I. rzędzie foteliwicy.

Wbrew całej lewicy, która nieustannie przerywała oznakami niezadowolona mowę ministra, nieznanemu oklaskiwał ją gorąco. Oburzeni takim brakiem solidarności i lojalności „kolegi“, członkowie lewicy zaczęli wołać, aby się przeniósł raczej na ławy ministerjalne. — Nieznajomy spełnił to żądanie. Gdy jednak po skończonej mowie minister podszedł do swojego popiecznika i, ścisłając go za rękę, dziękował mu za okazane poparcie, nieporozumienie wyszło na jaw, nieznanemu bowiem oświadczył, że nie jest wcale posłem, i że przyszedł do izby po raz pierwszy w życiu, aby posłuchać obrad parlamentu. Po tem wyjaśnieniu poproszono go dość stanowczo o natychmiastowe opuszczenie sali, co też gorący zwolennik ministra uczynił bez oporu, kłaniając się wszystkim uprzejmie.

# Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 26 czerwca.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymany w dalszym ciągu na wygórowanym ponadparytetowym poziomie zł. 5.19 i pół.

Na giełdzie walutowo - dewizowej mimo zbliżającego się ultima podaż niewystarczająca, obroty bardzo słabe, kursa utrzymane. Londyn, Zurych i Paryż zostały wogóle bez obrotów. Z innych dewiz notowano: Nowy Jork zł. 5.18, Pragę zł. 15.44 Wiedeń zł. 73.35 do 73.40, Berlin zł. 123.83, Mediolan zł. 19.60.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Obroty słabe, kursa naogół utrzymane, tendencja niejednolita.

Z akcji bankowych notowano Hipoteczny 45 do 46 gr., Przemysłowy 25 i pół do 26 gr. Papiery wiedeńskie pozostały wogóle bez transakcji. Z cukrowniczych Chodorów spadł na zł. 3.15 (wczoraj zł. 3.30 do 3.35), sporadyczna transakcja w Chybie po kursie zł. 4.00, później jednak chciano płacić już tylko zł. 3.90. Z innych kotowanych notowano nadto Gazolinę po kursie zł. 1.25 do 1.30, Oikos zł. 1.40 (później chcia-

no płacić zł. 1.50 przy braku towaru). Tęspy zł. 3.30 do 3.40. Dawno nienotowana Hurtownia Kolonialna figuruje w cenie giełdowej po kursie zł. 1.00. Z drobnych notowano Cmielów 36 gr., Pezet 22 gr., P. T. B. 50 gr.

Na giełdzie niekotowanych transakcje tylko w drobnym Jaworznie po kursie zł. 8.10 i w Książnicy Atlas po kursie zł. 5.00, Gazy wschodnie płacono zł. 6.75 żądano zł. 6.85, Gazy zachodnie zł. 1.40 do transakcji jednak nie doszło.

Papiery państwowe, listy zastawne i obligacje komunalne bez zainteresowania. Akcjami Banku Polskiego targowano po zł. 53. Przewidywane dissagio między bilonem a banknotami Banku Polskiego nastąpiło już, na razie w ten sposób, że za dolary w wolnych obrotach płać się bilonem zł. 5.22 do 5.25 zamiast normalnego kursu zł. 5.19 do 5.20.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.45, 0.46, Przemysłowy 0.25 i pół, 0.26, Chodorów 3.15, 3.20, 3.25, Chybie 4.00, Cmielów 0.36, Gazolina 1.25, 1.30, Oikos 1.40, Pezet 0.22, P. T. B. 0.50, Tesp 3.30, 3.35, 3.40, Hurtownia kolon. 1.00.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		26 czerwca	25 czerwca	24 czerwca
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.45—0.46	0.45	—
0.30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.25 1/2—0.26	0.26	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	—	7.90	7.75
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3.15—3.25	3.30—3.35	3.00
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4.00	3.85—3.90	3.75—3.80
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0.36	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	0.62
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.000	140	100	Gazolina	1.25—1.30	1.30	1.30
—	—	2.000	140	—	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	500	—	Niemojowski	—	0.56—0.57	—
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Oikos	1.40	—	1.40
0.02	500	750	500	25	Parowozy	—	0.38—0.40	0.40
—	—	—	1.000	—	Pezet	0.22	—	0.17—0.18
—	500	500	500	—	Pocisk	—	0.26	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	140	—	Polskie Tow. Bud.	0.50	—	—
—	—	—	140	—	Rakszawa	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Siersza gór.	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Tespy	3.30—3.40	—	—
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tuhan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	1.00	—	—
—	1.000	—	10.000	—	<b>Akcje niekotowane</b>	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Foresta	—	—	—
—	560	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	6.75—6.85	6.80	6.80
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.40	—	—
—	400	—	500	—	Gizociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	8.30	8.00—8.15
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	8.10	—	8.30
0.10	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0.16	1.008	2.016	1.000	10	Nobel	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Pizworsk okaz.	—	—	—
—	49	—	200	—	Przeworsk imień.	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	280	—	Rucker	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	—	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	—	—	Węglówki	—	—	—

## NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 26 czerwca 1925.

### W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	5.18
Nowy Jork	—	—
1 Funt szterling	—	25.34
100 Franków belgijskich	—	—
100 „ francuskich	—	—
100 „ szwajcarskich	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czecho-słowackich	—	15.44
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	73.35-73.40
100 Marek niemieckich	—	123.83
100 Lejl rumuńskich	—	19.60
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.19-50.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 czerwca. (PAT)

Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	208.80	209.30	208.30
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.32.5	25.33	25.6
Nowy Jork	519.5	5.20	5.17
Paryż	24.00	24.06	23.94
Praga	15.43.75	15.47	15.62
Szwajcaria	101.17.5	101.43	100.92
Wiedeń	73.23	73.43	73.7
Włochy	19.20	19.25	18.5

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — druga sprzedaż — trzecia: kupno).

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 czerwca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	23.70	Kopenhaga	132.55
Londyn	25.03.7	Sofia	3.70
Nowy Jork	515	Praga	15.23
Belgia	23.65	Warszawa	99.12
Włochy	18.40	Budapeszt	0.72.5
Hiszpania	75.96	Białogród	8.90
Holandja	205.23	Ateny	8.2
Berlin	122.6	Konstantynopol	2.81
Wiedeń	72.55	Bukareszt	2.37.5
Szokholm	137.73	Heisingfors	13.00
Oslo	83.50	Buenos Aires	207.53

Tendencja niepewna.

## GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26 czerwca. (PAT)

Nowy Jork	486.125	Holandja	1213.125
Francja	105.23	Dania	24.83
Belgia	106.10	Niemcy	20.43
Włochy	131.62	Austria	—
Szwajcaria	25.03	Praga	164.125

## GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 czerwca. (PAT)

Londyn	105.20	Holandja	420
Nowy Jork	2164	Szwajcaria	867.00
Belgia	99.25	Włochy	579.00
Włochy	79.75	Rumunia	985

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70.00	00.00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	64.75	64.75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85.00	85.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	46.00	46.00

## Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	—	5.25
Bank Handlowy Warszawski	4.80	4.90
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.50	0.50
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.26	0.26
Bank Zachodni	1.5	

**WYKWINTNE KAPELISZE** paryskie poleca po cenach umiarkowanych **Topolnicka Koparnicka 1.** 4966

**MABEL** debowy z powodu wyjazdu sprzedam. Zamarystynów, Lwowska 59. 5462

**MAJATEK** resztówka z budynkami, pierwszej klasy gleba, cena 1.500 dolarów, koło Zborowa sprzedam Skomorowski, Chorążczyzna 27. Telefon 16-22. 5457

**KUPIE** 15 morgów pola wschod, Małopol. Wołyn. Oferty pod „Górką“ Administr. Stowa. 5467

**KUCHENNA** wyprawa kompletna tylko po 80 zł. drabinka pokojowa 16 zł., parnia szafka przeciw reumatyzmowi tylko w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 5463

**DWIE** wille po dwa mieszkania zaraz wolne, komfort Lwów, dwie kamienice cate piatra wolne, komfort, sprzedam tanio Skomorowski, Chorążczyzna 27. Tel. 16-22. 5456

**PARA** powozowych koni (szpak) sześciolletnich bardzo dobrze ujeżdżonych do sprzedania. Oglądać od 2-4 ul. Lenartowicza 26. 5478

**REKLAMA** krawczyni artystycznie wykonuje kordony, płaszcze i wszelkie roboty modie najnowszych żurnali 50 pec. dla „Reklamy“. Ul. Wronowskich 1. 6, parter, Hillmann. 5482

**POSADY POSZUKIWANE.**  
2 grosze za wyraz.

**RUTYNOWANY** rachmistrz kasy sekretars dworski, przyjemnie zaraz równorzędna posada w administracji 6 obr. Wymagania kawalerskie bardzo skromne. Strasek-Pachole, Sniatyn. 5413

**RUTYNOWANA** nauczycielka poszukuje posady walcacyjnej. Adres w Administracji. 5325

**PZADCA** samochodowy lub pod dyspozycje, kawaler lat 26, z technika i praktyka, energiczny, uczulwy, poszukuje posady we większych dobrach od zaraz na wikt. Zgłoszenia do Administracji pod „Petkus“ 5289

**AKADEMIK** poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Medyk I.“ 5466

**LEPSZA** stara wdowa, samotna, obejmie prowadzenie domu u lepszego Pana. Zgłoszenia Reklama Prasowa. Lwów. Chorążczyzna 7, „Solidna“. 5476

**ABSOLWENT** filozofii, stypendysta rządowy obejmie lekcje na wsi. „Pod 3217“. 5486

**WOLNE POSADY.**  
6 groszy za wyraz.

**PANNE** z francuskim i muzyką (fortepia) poszukuje do dwoga dzieci. Zgłoszenia „Dobrze traktowanie“ Administracja Stowa. 5695

**BURO** Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 2. Telefon 13-61, poczta: Francuzki, Niemiecki, blanki, pielegarki, doborowe sily nauczycielskie, zarządzanie, kucharzka, kucharki, kucharki, ogrodników, kamerdynerów, personal rolny, lasowry, służbę wszystkich zawodów. 5449

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
6 groszy za wyraz.

**PDB SWARANCJA**, przygotowuje do poprawki, matury i wszelkich egzaminów z języka francuskiego i niemieckiego. Długosza 37, II p. 5257

**PROFESOR** Belluci z Mediolanu przyjeżdża na dwa miesiące do Polski. Instrukcje głos. oraz udzieli lekcji ukończonym słowakom. Informacje z grzeczności udziela Dr. Bętkowski, Przemyśl, Piłsudskiego 9. 5422

**MATURYSTA** wprawy korepetytor przyjmie lekcje na wsi, najchętniej przygotowuje do egzaminu poprawczego z racyny lub matematyki. Wiadomość do Administracji Słowa Polskiego pod „Maturysta“. 5268

**WPISY** na wszystkie kursa do prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego Armii Ruchnowskiej we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 15 przyjmuje Dyrekcja do 30 bm. od godz. 10-tej do 12-tej. Egzamina wstępne 30 bm. 5399

**MIESZKANIA SKLEPY LOKALE**  
6 groszy za wyraz.

**DUZY** pokój frontowy umeblowany z elektryką z osobnym wejściem tylko dla solidnej osoby zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Słowa“. 4950

**LETNIKÓW** przyjmie dwór Nowosiółko p. Kników od 1. 7. br. ewentualnie 4 osoby zaraz, 14 km. od Lwowa — 3 od stacji kolejowej, Zgłoszenia przyjmuje tenże dwór. 5338

**LETNISKO** Podlesie w Mikołajowie n. Dn. w oddaleniu 150 metrów od lasu szpilkowego, pokoje słoneczne, obszerna na 3-4 osoby, pięciopiętrowy całodzienny wikt, dania do wyboru przez gości. Opłata miesięczna bardzo niska. Kuchnia katolicka bardzo czysta i smaczna. Informacji udziela Andrzej Jurek Mikołajów nad Dniestrem, willa na Podlesiu. 5427

**POKOJ** umeblowany słoneczny odstąpi dla solidnych panów samotna wdowa. Łyczakowska 67. 5460

**POSZUKUJE** pokoju umeblowanego modliwie z osobnym wejściem. Zgłoszenia pod „kawaler“ do Administracji. 5468

**OD LIPCA** blisko Lwowa w przepięknej okolicy jest jeszcze jeden ewentualnie dwa pokoje do wynajęcia dla inteligentnej rodziny z (pięciopiętrowym) całodziennym utrzymaniem — 6 zł. od osoby — pocieci wymagana. Łaskawe zgłoszenia „Willi Władysława“ p. Brzozdowa. 5473

**NAUCZYCIELKA** poszukuje mieszkania od 1 września z utrzymaniem lub bez przy rodzinie. Może przyjąć udzielić lekcji z zakresu szkół wydz. i sem. naucz. Zgłoszenia pod „Nauczycielka“ do Adm. 5460

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
6 groszy za wyraz.

**ADWOKAT** właściciel domu, obejmie zarząd realności. — Zgłoszenia pod „Energiczny Zarząd“ do administracji. 5394

**ZDOLNA** nauczycielka poduczy dzieci przez wakacje na wsi za utrzymanie. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „Edukacja“. 5400

**TRZY** godziny rano pomoże gotować, sprzątać lub przypilnować dzieci osobą inteligentną, uczciwą, Zgłoszenia „Maria 25“ Administracja. 5459

**MŁODA** zdolna krawczyni, wyjedzie na kilka tygodni na wies szyć (pół dnia) za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia „Aleksandra“ Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna 7. 5469

**KRAWCZYNI** szukają dobrej kroi i szyć da pracę przez lato, za utrzymanie w miejscowości górskiej. Lwów, Obertyńska 6. Dmyrko. 5172

**BROWAR KSIĄŻĘCY w TYCHY**  
(GÓRNY ŚLĄSK)  
**NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY W POLSCE**  
(ROK ZAŁ. 1599)  
**POLECA SVOJE WYSOKOWARTOŚCIOWE**

**P I W A**

5411

**JASNE, BAWARSKIE I PORTER.**  
**REPREZENTACJA: LWÓW, UL. LEGIONÓW 13.**  
**ZASTĘPCY NA PROWINCJI POSZUKIWANI.**

Podczas upałów letnich odświeża i wzmacnia

**Przemysławka**

**Woda polarna**  
do zmywania głowy  
chłodzi i chroni przed migreną.

*Oryginalne tylko z firmy*

**HENRYK ŻAK-POZNAŃ**  
!!! Żądajcie wszędzie !!!

**Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej**  
do L. 1883/25. Nadwórna, dnia 24 czerwca 1925,

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej rozpisuje niniejszem

**K O N K U R S**

**na lekarza rejonowego z siedzibą w Mikuliczynie,**  
obznajomionego z położnictwem, płaca IX st. urzędników państwowych wraz z wszelkimi dodatkami, posada natychmiast do objęcia.  
Podania należy wnieść do dnia 30 lipca 1925 włącznie, z tem, że odmownie zatławione zostaną bez odpowiedzi.

Dyrektor Kasy: w/z. Czernkawski mp. 5474  
Komisarz rządowy; inż. Wojciechowski mp.

**Ogłoszenie.**  
Sprzedaje się urodzaj owoców sadów Wiśniowieckich (1200 drzew).  
Zgłaszać się: m. Krzemieniec, (Woj. Wołyńskie) Biuro Wydziału Powiatowego. 5474

**ROLNICY!**  
Najwyższy czas zamówić **Młocarnię** z przenośnym motorem „PERKUN“ popyd 21. 3 dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młynskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 5475

„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

**Rada Szkolna Miejska w Kielcach**  
ogłasza niniejszem

**KONKURS**  
na 6 pódad nauczycielskich w publicznych szkołach powszechnych w Kielcach od 1 września 1925 r.

Pierwszeństwo mają absolwenci Wyższego Kursu Nauczycielskiego grup: Wychowanie fizyczne, przyrodniczo-geograficzna, humanistyczna i fizyko-matematyczna, lub posiadający powyższe kwalifikacje w inny sposób nabyte. Następnie absolwenci Seminarjów Nauczycielskich.

Podania zaopatrzone w przepisane dokumenty należy wnieść drogą służbową do Rady Szkolnej Miejskiej w Kielcach, Magistrat do dnia 1 lipca 1925 r. 5477

Przewodniczący Rady Szkolnej Miejskiej **Dominikiewicz.**

**A PALACZY! A**  
**BIBUŁKI**  
**CYGARETOWE**  
**B A B A D I E**  
**B I B I E**

Prawdziwy papier francuski. Gatunek przedwojenny.

**JUŻ SA WSZĘDZIE DO NABYCIA.**  
5471

**DO WŁOCH** wyjeżdżam w początkach lipca i poszukuję towarzysza podróży. Zgłoszenia pod „Wenecja“ do Administr. 5479

**CHORE NERWY**

! ! !

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przeżyć choty na nerwy człowiek, albo-wiem kiepskie, wyczerpane nerwy, obrydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Klujące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadermierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki stłabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

**W JAKI SPOŚÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘCIA!**

Za pomocą prawdziwego **KOLA-LECITHIN**, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynność ciała, wzmacnia rdzeń pocięzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

**W WALCE O ZDROWE NERWY**  
prawdziwy **KOLA-LECITHIN** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-3 tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **KOLA-LECITHIN** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem. 5404

**ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.**  
Michaelkirchplatz 13.



**PALMA**  
**OBCASY I ŻELÓWKI GUMOWE**  
WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE — HYGIENICZNE

**DOM murowany**  
o ośmiu pokojach i dwóch kuchniach w bezpośredniej bliskości stacji kolejowej Mikołajów i gościnnica stryjskiego, cały wolny do sprzedania. Wiadomość: **TRES, Lwów Zimorowicza 15.** 5391

4688 **Naftalina i inne środki** przeciw molom, pluskwom itp. Sznury, gąbki, stojaki na szczotki do zębów, pudełka na mydła i t. p. rzeczy celloidynowe poleca -o-

**JÓZEF KOLEŻAŃSKI**  
WE LWOWIE, — BATOREGO 34-a

**Sportowy rocznik**  
z roku 1924 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“. — Cena 15 zł.